

I Księga Samuela

Rozdział 1

1. Był niektóry mąż z Ramataim Sofim, z góry Efraim, któremu było imię Elkana, syn Jerohama, syna Elihu, syna Tuhu, syna Suf, Efratejczyka. 2. A ten miał dwie żony, imię jednaj Anna, a imię drugiej Fenenna; i miała Fenenna dziatki, ale Anna nie miała dzieci. 3. I chadzał on mąż z miasta swego na każdy rok, aby chwałę dawał i ofiarował Panu zastępów w Sylo, gdzie byli dwaj synowie Heli, Ofni i Finees, kapłani Pańscy. 4. A gdy przyszedł dzień, którego sprawował ofiary Elkana, dał Fenennie, żonie swej, i wszystkim synom jej, i córkom jej, części; 5. Ale Annie dał jedną część wyborną; bo Annę miłował, chociaż był Pan żywot jej zamknął. 6. I drażniła ją bardzo przeciwnica jej, aby ją tylko rozniewała, dla tego, iż zamknął był Pan żywot jej. 7. To gdy czynił Elkana na każdy rok, a Anna też chodziła do domu Pańskiego, tak ją drażniła przeciwnica, że płakiwała i nie jadła. 8. Rzekł jej tedy Elkana, mąż jej: Anno, czemu płaczesz i czemu nie jesz? a przecz się tak trapi serce twe? iżalim ja tobie nie jest lepszy niż dziesięć synów? 9. Wstała tedy Anna, gdy się najedli i napili w Sylo; a Heli kapłan siedział na stołku u podwoja kościoła Pańskiego. 10. A ona będąc w gorzkości serca, modliła się Panu, i wielce płakała. 11. I uczyniła ślub, mówiąc: Panie zastępów, jeźliż wejrząwszy wejrzysz na utrapienie służebnicy twojej, i wspomnisz na mię, a nie zabaczysz służebnicy twojej, i dasz służebnicy twojej potomstwo męskiej płci, tedy je dam Panu po wszystkie dni żywota jego, a brzytwa nie postoi na głowie jego. 12. I stało się, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Heli przypatrował się ustom jej. 13. Ale Anna mówiła w sercu swem, tylko wargi jej ruchały się, ale głosu jej słyszać nie było; i miał ją Heli za pijaną. 14. Przetoż rzekł do niej Heli: Długoż będziesz pijaną? wytrzeźwij się z wina twego. 15. Ale odpowiedziała Anna i rzekła: Nie tak, panie mój, niewiasta utrapionego ducha jestem, anim wina ani napoju mocnego nie piła, alem wylała duszę moję przed obliczem Pańskim. 16. Nie rozumię o służebnicy twojej, jako o niewieście niepobożnej, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego mówiłam aż dotąd. 17. Tedy odpowiedział Heli, i rzekł: Idźże w pokój, a Bóg Izraelski niech ci da prośbę twoję, którejś żądała od niego. 18. I rzekła: Niech znajdzie służebnica twoja łaskę przed oczyma twemi; i odeszła niewiasta w drogę swą, i jadła, a twarz jej nie była więcej smężna. 19. I wstali bardzo rano, a pokłoniwszy się przed Panem, wrócili się, i przyszli do domu swego do Ramata. Tedy poznał Elkana Annę, żonę swą, a wspomniał na nią Pan. 20. I stało się po wypełnieniu dni, jako poczęła Anna, że porodziła syna, i nazwała imię jego Samuel; bo rzekła: U Panam go uprosiła. 21. Potem szedł on mąż Elkana, i wszystek dom jego, aby oddał Panu ofiarę uroczystą, i ślub swój. 22. Ale Anna nie szła; bo mówiła mężowi swemu: Nie pójdę, aż zostawię dzieciątko, potem odwiodę je, że się ukaże przed Panem, i zostanie tam zawsze, 23. I rzekł jej Elkana, mąż jej: Uczyni co jest dobrego w oczach twoich, zostań, aż go zostawisz; tylko niech utwierdzi Pan słowo swoje. Została tedy niewiasta, i karmiła piersiami syna swego, aż go zostawiła. 24. A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema cielcami, i z jednym efa

mąki, i z łągwią wina, i przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo; a dziecię było małe. **25.** I zabiwszy cielca, przywiedli dziecię do Heli. **26.** A ona rzekła: Słuchaj, panie mój! żywie dusza twoja, panie mój: Jam jest ona niewiasta, któram tu stała przy tobie, modląc się Panu. **27.** Prosiłam o to dzieciątko, i dał mi Pan prośbę moję, którejm żądała od niego. **28.** Przetoż je też ja oddawam Panu; na wszystkie dni, których będzie żyło, jest oddane Panu. I pokłonili się tam Panu.

Rozdział 2

1. Tedy się modliła Anna, i rzekła: Rozweseliło się serce moje w Panu, wywyższon jest róg mój w Panu, rozszerzyły się usta moje przeciw nieprzyjaciołom moim; albowiemem się rozradowała w zbawieniu twojem. **2.** Niemaszci świętego jako Pan; bo niemasz innego oprócz ciebie, i niemasz tak mocnego, jak Bóg nasz. **3.** Niemówcież napotem słów pysznych, a niech nie wychodzą słowa harde z ust waszych; albowiem Bóg jest umiejętności Panem, a nadawają się sprawy jego. **4.** Łuk i mocarze pokruszeni są, a mdli przepasani są mocą. **5.** Którzy byli nasyceni, najmują się za chleb, a głodni przestali łaknąć; tak iż niepłodna siedmioro porodziła, a która rodziła wiele dziątek, zemdląła. **6.** Pan zabija i ożywia, wchodzi do grobu i wywodzi. **7.** Pan ubogiego czyni i z bogaca, uniża i wywyższa. **8.** Wzbudza z prochu ubogiego, a z gnoju podnosi żebraka, aby je posadził z książęty, a dał im stolicę chwalebną osiadać; albowiem Pańskie są grunty ziemi, a na nich założył świat. **9.** Nóg świętych swoich ochrania, a niepobożni w ciemnościach zamilkną; bo nie w sile swojej będzie się mąż zmacniał. **10.** Pan pokruszy przeciwniki swoje, a zagrmi na nie z nieba; Pan będzie sądził granice ziemi, a da moc królowi swemu, i wywyższy róg pomazańca swego. **11.** A tak odszedł Elkana do Ramaty do domu swego, a dziecię służyło Panu przed Heli kapłanem. **12.** Ale synowie Heli byli synowie bezbożni, a nie znali Pana. **13.** Albowiem obyczaj kapłanów ten był około ludu: ktokolwiek sprawował ofiary, przychodził sługa kapłański, gdy warzono mięso, mając widełki o trzech zębach w ręce swojej. **14.** I wrażał je w statek, albo w kocioł, albo w panew, albo w garniec, a cokolwiek wyjął widełkami, to sobie brał kapłan. Tak czynili wszystkim Izraelczykom, którzy tam do Sylo przychodzili. **15.** Także pierwaj niż zapalono tłuszcz, tedy przychodził sługa kapłański, a mówił do człowieka ofiarującego: Oddaj mięso, abym je upiekł kapłanowi; albowiem nie weźmie od ciebie mięsa warzonego, jedno surowe. **16.** A jeżeli mu odpowiedział on człowiek: Niech się pierwaj spali tłuszcz, potem sobie weźmiesz, czego będzie żądała dusza twoja, tedy on mówił: Nic z tego; teraz daj! a nie daszli, wezmę gwałtem. **17.** I był to grzech onych sług bardzo wielki przed Panem; bo się odtrącali ludzie od ofiar Pańskich. **18.** Ale Samuel służył przed Panem, ubrane chłopiętko w efod lniany. **19.** A matka jego uczyniwszy mu sukienkę małą, przynaszła mu co rok, gdy chadzała z mężem swym sprawować ofiarę uroczystą. **20.** I błogosławił Heli Elkanie, i żonie jego, mówiąc: Niech ci da Pan potomstwo z tej niewiasty za oddanego, którego wyprosiła u Pana. I poszli na miejsca swoje. **21.** Tedy nawiedził Pan Annę, która poczęła i porodziła trzech synów, i dwie córki; a pacholę Samuel urósł przed Panem. **22.** Ale Heli zstarzał się był bardzo, i słyszał wszystko, co czynili synowie jego całemu Izraelowi,

i jako sypiali z niewiastami, które się schadzały przede drzwiami namiotu zgromadzenia. **23.** I rzekł do nich: Przeczże takie rzeczy czynicie? Cóż ja słyszę o waszych złych sprawach od wszystkiego ludu? **24.** Nie tak synowie moi; bo nie dobra sława, którą ja słyszę, że przywodziście ku przestępstwu lud Pański. **25.** Gdy kto zgrzeszy przeciw człowiekowi, sądzić go będzie sędzia, ale jeżeli przeciw Panu kto zgrzeszy, któż się za nim ujmie? Lecz nie usłuchali głosu ojca swego; bo je chciał Pan pobić. **26.** Ale pacholę Samuel postępował a rósł, i podobał się tak Panu jako i ludziom. **27.** Potem przyszedł mąż Boży do Heli, i rzekł mu: Tak mówi Pan: Azalim się nie jawnie objawił domowi ojca twego, gdy byli w Egipcie w domu Faraonowym? **28.** I obrałem go sobie ze wszystkich pokoleń Izraelskich za kapłana, aby ofiarował na ołtarzu moim, a kadził rzeczami wonnemi, i nosił efod przedemną, i dałem domowi ojca twego wszystkie ofiary palone od synów Izraelskich. **29.** Przeczżeście podeptali ofiarę moję, i śniedną ofiarę moję, którąm rozkazał sprawować w przybytku? i więcejś uczcił syny swoje nad mię, abyście się utuczyli z pierwocin wszystkich ofiar śniednych Izraela, ludu mego? **30.** Przetoż mówi Pan, Bóg Izraelski: Rzekłem wprawdzie: Dom twój i dom ojca twego będzie służył przedemną aż na wieki; ale teraz mówi Pan: Nie będziec to, gdyż ja te, którzy nie czczą, czcić będę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni. **31.** Oto, dni przychodzą, a odetnę ramię twe, i ramię domu ojca twego, aby nie było starca w domu twoim; **32.** I oglądasz wielki ucisk przybytku Pańskiego, miasto szczęścia, które Pan dawał Izraelowi, i nie będzie starca w domu twoim po wszystkie dni. **33.** Wszakże męża nie wytracę z ciebie do końca od ołtarza mego, abym utrapił oczy twe, a boleścią ścisnął duszę twoję; a wszystko mnóstwo domu twego pomrze, dorosłszy lat męskich. **34.** A toć będzie na znak, co przyjdzie na dwóch synów twoich, Ofni i Fineesa; dnia jednego pomrą ci oba. **35.** I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego, i według myśli mojej czynić będzie, i zbuduję mu dom trwały, a będzie służył przed pomazańcem moim po wszystkie dni. **36.** I stanie się, ktokolwiek pozostanie z domu twego, przyjdzie, aby mu się uklonił za pieniądź srebrny i za sztukę chleba, mówiąc: Przypuść mię proszę do jednej części kapłańskiej, aby jadł sztuczkę chleba.

Rozdział 3

1. A pacholę Samuel służył Panu przed Heli, a słowo Pańskie było drogie w one dni, bo nie bywało widzenia jawnego. **2.** I stało się dnia onego, gdy Heli leżał na miejscu swoim, (a oczy jego już się były poczęły zaciemniać, i nie mógł dojrzeć.) **3.** A lampa Boża jeszcze nie była zagaszona, Samuel też spał w kościele Pańskim, gdzie była skrzynia Boża, **4.** Że zawołał Pan na Samuela, a on się ozwał: Owom ja. **5.** I przybieżał do Heliego i rzekł: Owom ja, gdyżeś mię wołał. A on rzekł: Nie wołałem, wróć się, śpij; i poszedł a spał. **6.** Powtóre Pan jeszcze zawołał Samuela; i wstał Samuel, a poszedł do Heliego, i rzekł: Owom ja, gdyżeś mię wołał; któremu on rzekł: nie wołałem, synu mój, wróć się a śpij. **7.** A Samuel jeszcze nie znał Pana, i jeszcze mu nie było objawione słowo Pańskie. **8.** Nadto jeszcze Pan zawołał Samuela po trzecie; a on wstawszy szedł do Heliego i rzekł: Owom ja, gdyżeś mię wołał. Tedy zrozumiał

Heli, że Pan wołał pacholęcia. **9.** I rzekł Heli do Samuela: Idź, śpij, a jeśli cię kto zawoła, rzeczesz: Mów Panie, bo słyszy sługa twój. A tak Samuel szedł i spał na miejscu swoim. **10.** Potem przyszedł Pan, i stanął a zawołał jako i pierwszy i drugi raz: Samuelu, Samuelu! I rzekł Samuel: Mów Panie, bo sługa twój słucha. **11.** Tedy rzekł Pan do Samuela: Oto, Ja uczynię rzecz w Izraelu, którą ktokolwiek usłyszysz, zabrzmi mu w obu uszach jego. **12.** Dnia onego wzbudzę przeciw Heliemu wszystko, com mówił przeciwko domowi jego; pocznę i dokonam. **13.** I okażę mu, iż Ja sędzę dom jego aż na wieki dla nieprawości, o której wiedział; bo wiedząc, że na się przekleństwo przywodzili synowie jego, wszakże nie bronił im tego. **14.** A przetoż przysięgłem domowi Heli, że nie będzie oczyszczona nieprawość domu Heliego żadną ofiarą, ani ofiarą śniedną, aż na wieki. **15.** I spał Samuel aż do poranku, i otworzył drzwi domu Pańskiego. A Samuel bał się oznajmić widzenia tego Heliemu. **16.** Tedy zawołał Heli Samuela, i rzekł: Samuelu, synu mój; który odpowiedział: Otom ja. **17.** I rzekł: Cóż to za słowa, któreć Pan powiedział? proszę nie taj przedemną; to a toć Bóg niechaj uczyni, jeźliże co zataisz przedemną ze wszystkich słów, które mówił do ciebie. **18.** I oznajmił mu Samuel wszystkie słowa, a nie zataił nic przed nim. A on rzekł: Pan jest; co dobrego w oczach jego, niech czyni. **19.** I rósł Samuel, a Pan był z nim, i nie dopuścił upaść żadnemu ze wszystkich sług jego na ziemię. **20.** Poznał tedy wszystek Izrael od Dan aż do Beerseba, iż Samuel był wiernym prorokiem Panu. **21.** Bo i napotem ukazywał się Pan Samuelowi w Sylo, tak jako mu się przedtem objawił Pan w Sylo przez słowo swoje.

Rozdział 4

1. I stało się według mowy Samuelowej wszystkiemu Izraelowi. Bo gdy wyciągnął Izrael przeciw Filistynom na wojnę, a położył się obozem u Ebenezer, Filistynowie zaś położyli się obozem w Afeku; **2.** I gdy się uszykowali Filistynowie przeciwko Izraelowi, a stoczyła się bitwa: tedy porażony jest Izrael od Filistynów, a pobito ich w onej bitwie na polu około czterech tysięcy mężów. **3.** I wrócił się lud do obozu. I rzekli starsi Izraelscy: Przeczże nas dziś poraził Pan przed Filistynami? weźmijmyż do siebie z Sylo skrzynię przymierza Pańskiego, a niech przyjdzie między nas, a wybawi nas z rąk nieprzyjaciół naszych. **4.** Przetoż posłał lud do Sylo, i wzięli stamtąd skrzynię przymierza Pana zastępów, siedzącego na Cherubinach; byli też tam dwaj synowie Heli z skrzynią przymierza Pańskiego, Ofni i Finees. **5.** A gdy przyszła skrzynia przymierza Pańskiego do obozu, zakrzyknął wszystek Izrael głosem wielkim, tak iż ziemia zabrzmiała. **6.** A usłyszawszy Filistynowie głos onego krzyku, rzekli: Cóż to za głos tak wielkiego wykrzykania w obozie Hebrejskim? I poznali, że skrzynia Pańska przyszła do obozu. **7.** Przetoż zlekli się Filistynowie, gdyż mówiono: Przyszedł Bóg do obozu ich, i rzekli: Biada nam! bo nie było nic takowego przedtem. **8.** Biadaż nam! któż nas wybawi z rąk tych Bogów mocnych? cić to bogowie, którzy porazili Egipt wszelką plagą na puszczy. **9.** Zmacniajcież się, a bądźcie mężami, o Filistynowie! byście snąć nie służyli Hebrejczykom, jako oni wam służyli. Bądźcież tedy mężami, a potykajcie się. **10.** Zwiedli tedy bitwę Filistynowie, i porażony jest Izrael, a uciekał każdy do namiotu swego; i stała się porażka bardzo

wielka, tak iż poległo z Izraela trzydzieści tysięcy piechoty. **11.** Tamże skrzynia Boża wzięta jest, i dwaj synowie Heli polegli, Ofni i Finees. **12.** I biegał niektóry z synów Benjaminowych z bitwy, a przyszedł do Sylo tegoż dnia, mając szaty rozdarte, a proch na głowie swojej. **13.** A gdy przyszedł, oto, Heli siedział na stołku przy drodze wyglądając, bo się serce jego lękało o skrzynię Bożą; a przyszedłszy on mąż, opowiadał miastu, i krzychało wszystko miasto. **14.** A usłyszawszy Heli głos krzyku onego, rzekł: Cóż to za głos rozruchu tego? lecz on mąż spiesząc się, przyszedł, aby to oznajmił Heliemu. **15.** A Heli już miał dziewiędziesiąt i ośm lat, a oczy jego już się były zaćmiły, że nie mógł dojrzeć. **16.** Tedy rzekł on mąż do Heliego: Ja idę z bitwy, jam zaiste z bitwy dziś uciekł. Do którego on rzekł: Cóż się tam stało, synu mój? **17.** I odpowiadał on poseł, i rzekł: Uciekł Izrael przed Filistynami i stała się wielka porażka ludu; tamże i dwaj synowie twoi legli, Ofni i Finees, i skrzynia Boża wzięta jest. **18.** A gdy wspomniał skrzynię Bożą, spadł Heli z stołka na wznak u bramy, a złamawszy sobie szyję umarł; albowiem był człowiek stary i ociężały. A on sądził Izraela przez czterdzieści lat. **19.** Synowa też jego, żona Fineesowa, będąc brzemienną i bliską porodu, gdy usłyszała oną nowinę, iż wzięta jest skrzynia Boża, i że umarł świekier jej, i mąż jej, tedy się nachyliła, i porodziła; bo przypadły na nią bole jej. **20.** A gdy umierała, rzekły niewiasty, które były przy niej: Nie bój się, albowiem syna porodziła; ale ona nic nie odpowiedziała, ani tego przypuściła do serca swego. **21.** I nazwała dzieciątko Ichabod, mówiąc: Przeprowadziła się sława od Izraela, iż wzięto skrzynię Bożą, a iż umarł świekier jej, i mąż jej. **22.** Przetoż rzekła: Przeprowadziła się sława od Izraela; bo wzięto skrzynię Bożą.

Rozdział 5

1. Tedy Filistynowie wzięli skrzynię Bożą, i zanieśli ją z Ebenezer do Azotu. **2.** Wziąwszy tedy Filistynowie onę skrzynię Bożą, wprowadzili ją do domu Dagonowego, i postawili ją podle Dagona. **3.** A gdy rano wstali Azotczanie nazajutrz, oto, Dagon leżał twarzą swoją na ziemi przed skrzynią Pańską; i ponieśli Dagona, i postawili go na miejscu jego. **4.** A gdy zaś wstali rano nazajutrz, oto, Dagon leżał twarzą swoją na ziemi przed skrzynią Pańską; a łeb Dagonowy i obie dłonie rąk jego ułamane były na progu, tylko sam pień Dagonowy został podle niej. **5.** Przetoż nie wstępują kapłani Dagonowi, i wszyscy, którzy wchodzą do domu Dagonowego, na próg Dagonowy w Azocie, aż do dnia tego. **6.** Tedy była ciężka ręka Pańska nad Azotczany, a gubiła je; bo je zarażała wrzodami na zadnicach, w Azocie i w granicach jego. **7.** A widząc mężowie z Azotu, co się działo, rzekli: Niechaj nie zostawa skrzynia Boga Izraelskiego z nami; albowiem sroga jest ręka jego przeciwko nam, i przeciwko Dagonowi, bogu naszemu. **8.** A tak obesłali i zebrali wszystkie książęta Filistyńskie do siebie, i mówili: Cóż uczynimy z skrzynią Boga Izraelskiego? I odpowiedzieli: Do Gad niech będzie doprowadzona skrzynia Boga Izraelskiego; i odprowadzono tam skrzynię Boga Izraelskiego. **9.** A gdy ją odprowadzili, powstała ręka Pańska przeciw miastu trpieniem bardzo wielkiem, i zarażała mężów miasta od małego aż do wielkiego, i naczyniło się im wrzodów na skrytych miejscach. **10.** Odesłali tedy skrzynię Bożą do Akkaronu; a gdy

przyszła skrzynia Boża do Akkaronu, krzyczeli Akkarończycy, mówiąc: Przyprowadzono do nas skrzynię Boga Izraelskiego, aby nas wymordowano z ludem naszym. **11.** Przetoż posławszy zgromadzili wszystkie książęta Filistyńskie, i rzekli: Odeślijcie skrzynię Boga Izraelskiego, a niech się wróci na miejsce swoje, i niech nas nie zabija i ludu naszego; bo był strach śmierci po wszystkim mieście, a była tam bardzo ciężka ręka Boża. **12.** A mężowie którzy nie pomarli, zarażeni byli wrzodami na zadnicy, tak, iż wstępował krzyk miasta do nieba.

Rozdział 6

1. I była skrzynia Pańska w ziemi Filistyńskiej przez siedm miesięcy. **2.** Tedy przyzwawszy Filistynowie kapłanów i wieszczków, rzekli: Cóż uczynimy z skrzynią Pańską? powiedzcie nam, jako ją odesłać mamy na miejsce jej? **3.** Którzy odpowiedzieli: Jeżeli odeślecie skrzynię Boga Izraelskiego, nie odsyłajcież jej próżnej, ale przy niej koniecznie oddajcie ofiarę za przewinienie; tedyć będziecie uzdrowieni, i dowiecie się, czemu nie odstąpiła ręka jego od was. **4.** I rzekli: Jakaż będzie ofiara za przewinienie, którą jej oddać mamy? Odpowiedzieli: Według liczby książąt Filistyńskich pięć złotych zadnic i pięć złotych myszy; albowiem jednaka jest plaga na was wszystkich, i na książęta wasze. **5.** A poczynicie podobieństwa zadnic waszych, i podobieństwa myszy waszych, które psowały ziemię, i oddacie Bogu Izraelskiemu chwałę; owa snąc ulży ręki swej nad wami, i nad Bogami waszymi, i nad ziemią waszą. **6.** A czemuż obciążacie serce wasze, jako obciążali Egipcianie i Faraó serce swoje? izaż nie dopiero, gdy dziwne rzeczy nad nimi czynił wypuścili je i wyszli? **7.** Przetoż teraz sprawcie wóz nowy jeden, a weźmijcie dwie krowy od cieląt, na których nie postało jarzmo, i zaprzęćcie te krowy w wóz, a cielęta ich od nich odwiedźcie do domu. **8.** Weźmijcie też skrzynię Pańską, i wstawcie ją na wóz; a sztuki złote, któreście ofiarowali za przewinienie, włóżcie w skrzynkę po bok jej, a puśćcie ją, że pójdzie. **9.** A patrzajcie, jeżeli drogą granic swych pójdzie do Betsemes, tedyć on na nas dopuścił to wielkie złe; a jeźliż nie, tedy poznamy, że nie ręka jego dotknęła się nas, ale to z trafunku przyszło na nas. **10.** I uczynili tak oni mężowie, a wzięwszy dwie krowy od cieląt, zaprzęgli je w wóz, a cielęta ich zamknęli w domu. **11.** Potem wstawili skrzynię Pańską na wóz, i skrzynkę, i myszy złote, i podobieństwa zadnic swoich. **12.** I udały się one krowy drogą, prosto ku Betsemes, a gościńcem jednym idąc szły, a ryczały; i nie zstępowały ani w prawo ani w lewo a książęta Filistyńskie szły za nimi aż do granic Betsemes. **13.** A na ten czas Betsemczycy żęli pszenicę w dolinie, a podniósłszy oczów swych ujrzeli skrzynię, i uradowali się ujrzawszy ją. **14.** A gdy wóz przyszedł na pole Jozuego Betsemity, tamże stanął. Tam też był kamień wielki; tedy porąbawszy drwa od onego wozu, ofiarowali one krowy na całopalenie Panu. **15.** Ale Lewitowie zstawili skrzynię Pańską, i skrzynkę, która była z nią, w której były sztuki złote, i postavili na onym kamieniu wielkim; a mężowie z Betsemes sprawowali całopalenia, i ofiarowali ofiary Panu onego dnia. **16.** Co widząc pięcioro książąt Filistyńskich, wrócili się do Akkaronu onegoż dnia. **17.** A teć były zadnice złote, które oddali Filistynowie za przewinienie Panu: Od Azotu jedną, od Gazy jedną, od

Aszkalonu jedną, od Gat jedną, i od Akkaronu jedną. **18.** Myszy także złote według liczby wszystkich miast Filistyńskich, od pięciu księstw, począwszy od miasta murowanego aż do wsi bez muru, i aż do kamienia onego wielkiego, na którym postawili skrzynię Pańską, który jest aż do dnia tego na polu Jozuego Betsemity. **19.** Ale pobił Pan niektóre z mężów Betsemitów, przeto iż zaglądali w skrzynię Pańską, i pobił z ludu pięćdziesiąt tysięcy i siedmdziesiąt mężów; i płakał lud, przeto że Pan lud wielką porażką poraził. **20.** I rzekli mężowie z Betsemitów: Któż się będzie mógł ostać przed obliczem Pana, Boga tego świętego? i do kogoż pójdzie od nas? **21.** A tak wyprawili posły do obywateli Karyjatyjarym mówiąc: Przywrócili Filistynowie skrzynię Pańską; pójdźcie, przeprowadźcie ją do siebie.

Rozdział 7

1. Przyszli tedy mężowie z Karyjatyjarym, i odwieźli skrzynię Pańską, a wnieśli ją do domu Abinadabowego w Gabaa; a Eleazara syna jego poświęcili, aby strzegł skrzyni Pańskiej. **2.** I stało się, gdy od onego dnia, jako została skrzynia w Karyjatyjarym, wyszedł niemały czas, to jest dwadzieścia lat, że płakał wszystek dom Izraelski za Panem. **3.** I rzekł Samuel do wszystkiego domu Izraelskiego mówiąc: Jeżeli ze wszystkiego serca waszego nawracacie się do Pana, wyrzucicie bogi cudze z pośrodku siebie, i Astarota, a zgotujcie serce wasze Panu, i służcie jemu samemu, tedy was wybawi z ręki Filistynów. **4.** Przetoż wyrzucili synowie Izraelscy Baala i Astarota, a służyli Panu samemu. **5.** Tedy rzekł Samuel: Zgromadźcie wszystkiego Izraela do Masfa, abym się modlił za wami Panu. **6.** A tak zgromadzili się do Masfa, a czerpając wodę, wylewali przed Panem, i pościli tam dnia onego, mówiąc: Zgrzeszyliśmy Panu. I sądził Samuel syny Izraelskie w Masfa. **7.** A gdy usłyszeli Filistynowie, że się zgromadzili synowie Izraelscy do Masfa, ruszyły się książęta Filisyńskie przeciw Izraelowi. Co gdy usłyszeli synowie Izraelscy, zlekli się przed Filistynami. **8.** I rzekli synowie Izraelscy do Samuela: Nie przestawaj za nami wołać do Pana, Boga naszego, aby nas wybawił z ręki Filistynów. **9.** Przetoż wziął Samuela baranka ssącego jednego, i ofiarował go całego na całopalenie Panu; i wołał Samuel do Pana za Izraelem, a wysłuchał go Pan. **10.** I stało się, gdy Samuel sprawował całopalenie, że Filistynowie przyciągnęli blisko, aby walczyli przeciw Izraelowi; ale zagrzmiał Pan grzmotem wielkim dnia onego nad Filistynami, a potarł je, i porażeni są przed obliczem Izraela. **11.** A mężowie Izraelscy wypadłszy z Masfa, gonili Filistyny, i bili je aż pod Betchar. **12.** Tedy wziął Samuel kamień jeden, i postawił go między Masfa a między Sen, i nazwał imię jego Ebenezer, mówiąc: Aż póty pomagał nam Pan. **13.** A tak poniżeni są Filistynowie, a potem więcej nie przychodzili na granicę Izraelską; albowiem była ręka Pańska przeciwko Filistynom po wszystkie dni Samuelowe. **14.** I przywrócone są miasta Izraelowi, które byli wzięli Filistynowie Izraelowi, od Akkaronu aż do Get, i granice ich oswobodził Izrael z ręki Filistynów; i był pokój między Izraelem, i między Amorejczykiem. **15.** I sądził Samuel Izraela po wszystkie dni żywota swego. **16.** A chodząc na każdy rok, obchodził Betel, i Gilgal, i Masfa, sądząc Izraela po onych

wszystkich miejscach. **17.** Potem się wracał do Ramaty; bo tam był dom jego, i tam sądził Izraela; tamże też zbudował ołtarz Panu.

Rozdział 8

1. I stało się, gdy się zstarzał Samuel, że postanowił syny swe sędziami nad Izraelem. **2.** A było imię syna jego pierworodnego Joel, a imię drugiego syna jego Abija; ci byli sędziami w Beerseba. **3.** Ale nie chodzili synowie jego drogami jego; lecz udali się za łakomstwem, i brali dary, a wywracali sąd. **4.** Przetoż zebrali się wszyscy starsi Izraelscy, i przyszli do Samuela do Ramaty, **5.** I rzekli mu: Otoś się ty zstarzał, a synowie twoi nie chodzą drogami twojemi; przetoż postanów nam króla, aby nas sądził, jako je wszystkie narody mają. **6.** Ale się nie podobała ta rzecz Samuelowi, że mówili: Daj nam króla, aby nas sądził; przetoż modlił się Samuel Panu. **7.** Tedy rzekł Pan do Samuela: Usłuchaj głosu ludu tego we wszystkim, coć powiedzą; albowiem nie tobą wzgardzili, ale mną wzgardzili, iżbym nie królował nad nimi. **8.** A według wszystkich spraw, które czynili od onego dnia, któregom je wywiódł z Egiptu, aż do dnia tego, gdy mię opuścili i służyli bogom obcym, tak też czynią i tobie. **9.** Przetoż teraz usłuchaj głosu ich, a wszakże oświadczyć się jako najpilniej przed nimi, i oznajmij im prawo króla, który nad nimi ma królować. **10.** A tak Samuel odniósł wszystkie słowa Pańskie do ludu, który go prosił o króla, **11.** I mówił: Toć będzie prawo króla, który królować ma nad wami: Syny wasze brać będzie a osadzi nimi wozy swoje, i poczyni je jeźdźnymi, a będą biegać przed wozem jego; **12.** Poczyni też sobie z nich pułkownicy nad tysiącami, i rotmistrze nad pięćdziesięcioma; poczyni z nich oracze ról swoich, i żeńce żniwa swego, i te, którzyby robili rynsztunki wojenne, i potrzeby do wozów jego. **13.** Córki też wasze pobierze, by gotowały rzeczy wonne, i były kucharkami i piekarkami. **14.** Pola też wasze, i winnice wasze, i oliwnice wasze co najlepsze pobierze, a rozda sługom swoim. **15.** Przytem z zasiewków waszych, i z winnic waszych będzie brał dziesięciny, i rozda je komornikom swoim, i sługom swoim. **16.** Także sługi wasze, i dziewczki wasze, i młodzieńce wasze co najgrzeczniejsze będzie brał, i osły wasze pobierze, i obróci do roboty swojej. **17.** Z bydła waszego dziesięcinę będzie brał, a wy będziecie niewolnikami jego. **18.** I będziecie wołać dnia onego dla króla waszego, którego sobie obierzecie, a nie wysłucha was Pan dnia onego. **19.** Ale nie chciał lud usłuchać głosu Samuelowego; owszem mówili: Nic z tego; ale król niech będzie nad nami, **20.** Abyśmy byli i my, jako i wszystkie narody; będzie nas sądził król nasz, a wychodząc przed nami, będzie odprawował wojny nasze. **21.** A wysłuchwaszy Samuel wszystkich słów ludu, odniósł je do uszu Pańskich. **22.** I rzekł Pan do Samuela: Usłuchaj głosu ich, a postanów nad nimi króla. Przetoż rzekł Samuel do mężów Izraelskich: Idźcie każdy do miasta swego.

Rozdział 9

1. I był mąż z pokolenia Benjamin, którego imię było Cys, syn Abijelów, syna Seror, syna Bechorat, syna Afija, syna męża Jemini, duży w siłę. **2.** Ten miał syna imieniem Saula, młodzieńca urodziwego, a nie było nikogo z synów Izraelskich urodziwszego nadeń; głową był wyższy nad wszystek inny lud.

3. A zginęły były ośle Cysowi, ojcu Saulowemu. I rzekł Cys do Saula, syna swego: Weźmij teraz z sobą jednego z sług, a wstawszy idź, i szukaj oślic. **4.** Tedy on szedł przez górę Efraim, i przeszedł ziemię Salisa, lecz nie znaleźli. Przeszli także ziemię Salim, a nie znaleźli. Nadto przeszli i ziemię Jemini, a nie znaleźli. **5.** A przyszedłszy do ziemi Suf, rzekł Saul do sługi swego, który był z nim: Pójdź, a wróćmy się, byś nać zaniechawszy ojciec mój oślic, nie frasował się o nas. **6.** Który mu odpowiedział: Oto teraz jest mąż Boży w tem mieście, a mąż to zacny; cokolwiek powie, wszystko się stawa; przetoż pójdźmy tam, nać nam powie o drodze naszej, którą iść mamy. **7.** Tedy odpowiedział Saul słudze swemu: Więc pójdziemy; ale cóż przyniesiemy onemu mężowi? Bo chleba nie stało w sumkach naszych, a podarku niemasz, którybyśmy przynieśli mężowi Bożemu; cóż mamy? **8.** Tedy sługa znowu odpowiedział Saulowi, i rzekł: Otm znalazł u siebie czwartą część sykla srebrnego, którą damy mężowi Bożemu, aby nam oznajmił drogę naszą. **9.** Przedtem w Izraelu tak mawiał każdy, gdy się szedł radzić Boga: Chodźcie, a pójdziemy aż do widzącego; bo którego dziś zowią prorokiem, tego przedtem nazywano widzącym. **10.** Tedy rzekł Saul do sługi swego: Dobre jest słowo twoje; chodź, pójdźmy, i szli do miasta, w którym był mąż Boży. **11.** A gdy wstępowali na górę miasta, a potkali dziewczeczki, wychodzące czerpać wodę, rzekli im: A jestże tu widzący? **12.** Które odpowiadając im, rzekły: Jest, oto przed tobą; spiesz się tedy, dziś bowiem przyszedł do miasta, gdyż dziś ofiary sprawuje lud na górze. **13.** Skoro wnijdziecie do miasta, znajdziecie go, pierwaj niż pójdzie na górę, aby jadł; albowiem lud nie będzie jadł, aż on przyjdzie; bo on będzie błogosławił ofierze, potem będą jeść wezwani. A przetoż idźcie, bo go o tej godzinie znajdziecie. **14.** Weszli tedy do miasta; a gdy przyszli w pośrodek miasta, oto, Samuel wychodził przeciwko nim, aby szedł na górę. **15.** A Pan objawił był Samuelowi dzień przedtem, niżli Saul przyszedł, mówiąc: **16.** O tym czasie jutro poślę do ciebie męża z ziemi Benjamin, którego pomażesz za wodza nad ludem moim Izraelskim; a on wybawi lud mój z rąk Filistyńskich. Bom wejrzał na lud mój, gdyż przyszło wołanie jego do mnie. **17.** A gdy Samuel wejrzał na Saula, rzekł mu Pan. Otóż mąż, o którym memci powiedział; tenci będzie panował nad ludem moim. **18.** A tak przystąpił Saul do Samuela w pośrodku bramy, i rzekł: Proszę powiedz mi, gdzie tu jest dom widzącego? **19.** I odpowiedział Samuel, Saulowi, mówiąc: Jam jest widzący. Wstąp przedemną na górę, a będziecie dziś jedli ze mną; potem cię odprawię rano, a cokolwiek jest w sercu twem, oznajmię tobie. **20.** A o ośle, które zginęły dziś trzeci dzień, nie frasuj się, boć się znalazły. I czyjeż wszystko co najlepszego w Izraelu? izali nie twoje, i nie wszystkiego domu ojca twego? **21.** A odpowiadając Saul, rzekł: Izalim ja nie syn Jemini z najmniejszego pokolenia Izraelskiego? a dom mój azaż nie najpodlejszy między wszystkimi domy pokolenia Benjaminowego? Przeczżeś tedy mówił do mnie takowe słowa? **22.** A tak wzięwszy Samuel Saula i sługę jego, wywiódł je na salę, i dał im miejsce przedniejsze między wezwanymi, których było około trzydziestu mężów. **23.** I rzekł Samuel kucharzowi: Daj sam tę część, którą ci dał, i o której ci rzekł: Schowaj ją u siebie, **24.** A gdy przyniósł kucharz łopatkę, i to, co było na niej, położył Samuel przed Saula, i rzekł: Oto, co zostało, weźmij przed się, a jedz; bo na ten czas schowano to dla ciebie, gdym

rzekł: Wezwałem ludu. I jadł Saul z Samuelem dnia onego. **25.** A gdy zstąpili z góry do miasta, rozmawiał z Saulem na dachu. **26.** Potem wstali bardzo rano. I stało się, gdy się poczęło rozedniewać, zawołał Samuel Saula na dach, mówiąc: Wstań, a odprawię cię; wstawszy tedy Saul, wyszli obaj z domu, on i Samuel. **27.** A gdy schodzili ku końcowi miasta, rzekł Samuel do Saula: Rzecz słudze, aby szedł przed nami, i szedł; a ty pozostań trochę, żeć opowiem słowo Boże.

Rozdział 10

1. Tedy Samuel wziął bańkę oliwy, i wylał na głowę jego, a pocałowałszy go, rzekł: Izali cię nie pomazał Pan nad dziedzictwem swoim za wodza? **2.** Gdy dziś odejdziesz ode mnie, znajdziesz dwóch mężów u grobu Racheli, na granicach Benjamin w Selsa, którzyć powiedzą: Nalazły się oślice, którychś chodził szukać, a oto zaniechawszy ojciec twój starania o oślicach, frasuje się o was, mówiąc; Cóż mam czynić z strony syna mego? **3.** Potem odszedłszy stamtąd dalej przyjdiesz aż na pole Tabor; i spotkają cię tam trzej mężowie idący do Boga, do domu Bożego, jeden niesie troje koźłat, a drugi niesie trzy bochny chleba, a trzeci niesie łagiew wina; **4.** I pozdrowią cię w pokoju, i dadząć dwa chleby, które weźmiesz z ręk ich. **5.** Potem przyjdiesz na pagórek Boży, kędy jest straż Filistyńska; a gdy tam wnijdiesz do miasta, spotkasz się z gromadą proroków zstępujących z góry, a przed nimi będzie harfa, i bęben, i piszczałka, i lutnia, a oni będą prorokowali. **6.** I zstąpi na cię Duch Pański, i będziesz z nimi prorokował, a odmienisz się w inszego męża. **7.** A gdy przyjdą te znaki na cię, czyń cokolwiek znajdzie ręka twoja: bo Bóg jest z tobą. **8.** Potem pójdiesz przedemną do Galgal, a oto, ja przyjdę do ciebie dla sprawowania ofiar całopalnych, i dla ofiarowania ofiar spokojnych; przez siedm dni będziesz czekał, aż przyjdę do ciebie i ukazać, co będziesz miał czynić. **9.** I stało się, gdy się obrócił, aby odszedł od Samuela, odmienił Bóg serce jego w insze; i spełniły się wszystkie one znaki dnia onego. **10.** I przyszli tam na pagórek, a oto, gromada proroków spotkała się z nim, i odpoczął na nim Duch Boży, i prorokował w pośrodku nich. **11.** Stało się tedy, że wszyscy, którzy go przedtem znali, ujrzeni, a oto, z prorokami prorokował; i mówili wszyscy jeden do drugiego: Cóż się stało synowi Cysowemu? Izali też Saul między prorokami? **12.** I odpowiedział mąż niektóry stamtąd, i rzekł: I któż jest ojcem ich? przetoż weszło to w przypowieść: Izali i Saul między prorokami? **13.** I przestał prorokować, a przyszedł na górę. **14.** Potem rzekł stryj Saula do niego, i do sługi jego: Gdzieżeście chodzili? I odpowiedział: Szukać oślic; a widząc, żeśmy ich nie mogli znaleźć, poszliśmy do Samuela. **15.** I rzekł stryj Saula: Powiedz mi proszę, co wam powiedział Samuel. **16.** I odpowiedział Saul stryjowi swemu: Oznajmił nam za pewne, iż znaleziono oślice; ale o sprawie królestwa, o którym mu Samuel powiedział, nie oznajmił mu. **17.** Potem zwołał Samuel ludu do Pana do Masfa, **18.** I rzekł do synów Izraelskich: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Jam wywiódł Izraela z Egiptu, i wybawiłem was z rąk Egipczanów, i z rąk wszystkich królestw, które was trapiły; **19.** Aleście wy dziś odrzucili Boga waszego, który was sam wybawia od wszystkiego złego waszego, i od ucisków waszych, i rzekliście mu: Postanów króla nad nami. Przetoż teraz stańcie przed

Panem według pokoleń waszych, i wedle tysięcy waszych. **20.** A gdy kazał przystąpić Samuel wszystkim pokoleniom Izraelskim, padł los na pokolenie Benjaminowe. **21.** Potem kazał przystąpić pokoleniu Benjaminowemu według domów jego, i padł los na dom Metry, a trafił na Saula, syna Cysowego; i szukano go, ale go nie znaleziono. **22.** Przetoż pytali się znowu Pana: Przyjdzieli jeszcze sam ten mąż? I odpowiedział Pan: Oto się skrył między sprzętem. **23.** Tedy poszedłszy wzięli go stamtąd. I stanął w pośród ludu, i był głową wyższy nad wszystek lud. **24.** I rzekł Samuel do wszystkiego ludu: Widzicież, kogo to Pan obrał, że mu niemasz równego między wszystkim ludem? przetoż zakrzyknął wszystek lud, mówiąc: Niech żyje król! **25.** Tedy powiedział Samuel ludowi prawo królewskie, i spisał je na księgach, które położył przed Panem. Potem rozpuścił Samuel wszystek lud, każdego do domu swego. **26.** Także i Saul szedł do domu swego do Gabaa, i szły za nim wojska, których Bóg serca dotknął. **27.** Lecz ludzie niepobożni rzekli: Cóż, tenże nas wybawi? I wzgardzili nim, ani mu przynieśli darów; ale on czynił, jakoby nie słyszał.

Rozdział 11

1. Tedy przyciągnął Nahas, Ammończyk, i położył się obozem przeciw Jabes Galaadskiemu. I rzekli wszyscy mężowie Jabes do Nahasa: Uczyni z nami przymierze a będziemy służyli. **2.** I rzekł do nich Nahas, Ammończyk: W ten sposób uczynię z wami przymierze, jeżeli wyłupię z was każdemu oko prawe, a włożę to obelżenie na wszystkiego Izraela. **3.** I rzekli do niego starsi z Jabes: Pozwól nam siedm dni, że roześlemy posły po wszystkich granicach Izraelskich; a jeżeli nie będzie, ktoby nas ratował, tedy wynijdziemy do ciebie. **4.** I przyszli posłowie do Gabaa Saulowego, a powiedzieli te słowa, gdzie słyszał lud; i podniósł wszystek lud głos swój, a płakał. **5.** A oto, Saul szedł za wołami z pola, i rzekł Saul: Cóż się stało ludowi, iż płacze? I powiedzieli mu wszystkie słowa mężów z Jabes. **6.** Tedy zstąpił Duch Boży na Saula, gdy usłyszał słowa te, i zapalił się gniew jego bardzo. **7.** A wzięwszy parę wołów, rozrąbał je na sztuki, i rozesłał po wszystkich granicach Izraelskich przez też posły, mówiąc: Ktokolwiek nie wynijdzie za Saulem i za Samuelem, tak się stanie wołom jego. I padł strach Pański na lud, i wyszli jako mąż jeden. **8.** I obliczył je w Bezeku; a było synów Izraelskich trzy kroć sto tysięcy, a mężów Juda trzydzieści tysięcy. **9.** I rzekli posłom, którzy byli przyszli: Tak powiedzcie mężom w Jabes Galaad: Jutro będziecie wybawieni, gdy ogrzeje słońce. I wrócili się posłowie, i oznajmili to mężom w Jabes, którzy się uweselili. **10.** Tedy rzekli mężowie Jabese Ammonitom: Jutro wynijdziemy do was, a uczynicie z nami wszystko, co dobrego będzie w oczach waszych. **11.** Nazajutrz tedy rozszykował Saul lud na trzy hufy; i wtargnął w pośrodek obozu przed świtaniem; i bił Ammonity, aż się dzień ogrzał; a którzy pozostali, rozpierchnęli się, tak, iż nie zostało z nich i dwóch pospołu. **12.** I rzekł lud do Samuela: Któż jest ten, co mówił: Saulże będzie królował nad nami? Wydajcie mężów te, abyśmy je pobili. **13.** I rzekł Saul: Nie będzie nikt zabity dnia tego; bo dziś Pan uczynił wybawienie w Izraelu. **14.** Zatem rzekł Samuel do ludu: Pójdźcie, a idźmy do Galgal, a tam odnowimy królestwo. **15.** Szedł tedy wszystek lud do Galgal,

i postanowili tam Saula królem przed Panem w Galgal, tamże sprawowali ofiary spokojne przed Panem. I weselił się tam Saul, i wszyscy mężowie Izraelscy bardzo.

Rozdział 12

1. I rzekł Samuel do wszystkiego Izraela: Otom usłuchał głosu waszego we wszystkim, o cóście ze mną mówili, i postanowiłem nad wami króla. 2. A oto, teraz król chodzi przed wami, a jam się zstarzał i osiwiiał; oto, i synowie moi są z wami, a jam też chodził przed wami od młodości mojej aż do dnia tego. 3. Otom ja tu. Świadczyć przeciwko mnie przed Panem, i przed pomazańcem jego, jeźlim wziął któremu z was wołu, albo jeźlim wziął któremu z was osła, i jeźlim kogo ucisnął, albo gwałt komu uczynił, i jeźlim z ręki czyjej wziął dar, żebym miał kryć o czy swoje dla niego; a nagrodzę wam. 4. I odpowiedzieli: Nie ucisnąłeś nas, aniś nam gwałtu uczynił, aniś wziął z ręki czyjej żadnej rzeczy. 5. Nadto rzekł do nich: Świadkiem Pan przeciwko wam, i świadkiem pomazaniec jego dnia tego, iżeście nic nie znaleźli w ręce mojej. A oni rzekli: Świadkiem. 6. I rzekł Samuel do ludu: Pan świadkiem, który uczynił Mojżesza i Aarona, i który wywiódł ojce wasze z ziemi Egipskiej. 7. Przetoż teraz stańcie, abym się rozpierał z wami przed Panem, o wszystkie dobrodziejstwa Pańskie, które wam czynił i ojcom waszym. 8. Gdy zaszedł Jakób do Egiptu, wołali ojcowie wasi do Pana, i posłał Pan Mojżesza i Aarona, którzy wywiedli ojce wasze z Egiptu, a posadzili je na tem miejscu; 9. A gdy zapomnieli Pana Boga swego, podał je w rękę Sysarze, hetmanowi wojska Hasor, i w rękę Filistynów, także w rękę króla Moabskiego, którzy walczyli przeciwko nim. 10. Ale gdy wołali do Pana, i mówili: Zgrzeszyliśmy, żeśmy opuścili Pana, a służyliśmy Baalom i Astarotowi, przetoż teraz wybaw nas z rąk nieprzyjaciół naszych, a będziemy służyli: 11. Tedy posłał Pan Jerubaala, i Bedona, i Jeftego, i Samuela, a wyrwał was z ręki nieprzyjaciół waszych okolicznych, i mieszkaliście bezpiecznie. 12. Potem widząc, iż Nahas, król synów Ammonowych, przyciągnął przeciwko wam, rzekliście do mnie: Żadnym sposobem; ale król będzie królował nad nami: choć Pan Bóg wasz był królem waszym, 13. Teraz tedy oto król, któregoście obrali, któregoście żądali; oto, przełożył Pan króla nad wami. 14. Jeżeli się będziecie bali Pana, a jemu służyli, i słuchali głosu jego a nie rozdrażnicie ust Pańskich, tedy i wy, i król, który króluje nad wami, będziecie szczęśliwie chodzić za Panem, Bogiem waszym. 15. Ale jeżeli nie będziecie słuchać głosu Pańskiego, a rozdrażnicie usta Pańskie, będzie ręka Pańska przeciwko wam, jako i przeciwko ojcom waszym. 16. Jeszcze teraz stójcie, a obaczcie tę rzecz wielką, którą Pan uczyni przed oczyma waszemi. 17. Izali dziś nie pszeniczne żniwa? Będę wzywał Pana, a puści gromy i dżdże, a dowiecie się, i obaczycie, jaka jest wielka złość wasza, którejście się dopuścili przed oczyma Pańskimi, żądając sobie króla. 18. Przetoż wołał Samuel do Pana, i puścił Pan gromy i deszcz dnia onego, i bał się wszystek lud bardzo Pana i Samuela. 19. I rzekł wszystek lud do Samuela: Módl się za sługami twymi Panu Bogu twemu, żebyśmy nie pomarli: bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych tę złość, żeśmy sobie prosili o króla. 20. Tedy rzekł Samuel do ludu: Nie bójcie się, aczeście wy to wszystko złe uczynili;

wszakże przeto nie odstępujcie od Pana, ale służcie Panu ze wszystkiego serca waszego; **21.** A nie udawajcie się za próżnościami, które wam nic nie pomogą, ani was wybawią, gdyż próżnościami są. **22.** Albowiemci nie opuści Pan ludu swego, dla imienia swego wielkiego, gdyż się upodobało Panu, uczynić was sobie ludem. **23.** A mnie nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu, przestawając modlić się za wami; owszem was będę nauczał drogi dobrej i prostej. **24.** Jedno się bójcie Pana, a służcie mu w prawdzie ze wszystkiego serca waszego, a to upatrujcie, jako wielmożnie poczynął z wami. **25.** Ale jeżeli przecię w złości trwać będziecie, tedy i wy, i król wasz poginiecie.

Rozdział 13

1. Saul tedy pierwszego roku królowania swego (bo tylko dwa lata królował nad Izraelem,) **2.** Wybrał sobie trzy tysiące z Izraela; i byli przy Saulu dwa tysiące w Machmas, i na górze Betel, a tysiąc był z Jonatanem w Gabaa Benjamin, a ostatek ludu rozpuścił, każdego do przybytku swego. **3.** Tedy Jonatan pobił straż Filistyńską, która była w Gabaa, i usłyszeli Filistynowie. Zatem Saul zatrąbił w trąbę po wszystkiej ziemi, mówiąc: Niech usłyszają Hebrejczycy. **4.** A tak usłyszał wszystek Izrael, że powiadano: Pobił Saul straż Filistyńską, dla czego też obrzydłym był Izrael między Filistyny. I zwołano lud za Saulem do Galgal. **5.** Filistynowie też zebrali się, aby walczyli z Izraelem, mając trzydzieści tysięcy wozów, i sześć tysięcy jezdnych, a ludu bardzo wiele jako piasku, który jest na brzegu morskim, i ciągnęli a położyli się obozem w Machmas, na wschód słońca od Betawen. **6.** Ale mężowie Izraelscy widząc, iż byli ściśnieni, (bo był uciśniony lud,) pokryli się w jaskini, i w obronne miejsca, i w skały, i w wieże, i w jamy. **7.** Niektórzy też Hebrejczycy przeprawili się za Jordan, do ziemi Gad i Galaad; ale Saul jeszcze pozostał był w Galgal, a wszystek lud potrwożony szedł za nim. **8.** I czekał przez siedm dni według czasu zamierzonego od Samuela, a gdy nie przyszedł Samuel do Galgal, rozbieżał się lud od niego. **9.** Tedy rzekł Saul: Przynieście do mnie ofiarę całopalenia, i ofiary spokojne; tamże ofiarował całopalenie. **10.** A gdy dokończył ofiary całopalenia, oto Samuel przyszedł, i wyszedł Saul przeciwko niemu, żeby go przywitał. **11.** I rzekł Samuel: Cóżś uczynił? Odpowiedział Saul: Izem widział, że się rozchodzi lud odemnie, a tyś nie przyszedł na czas naznaczony, Filistynowie się też zebrali do Machmas, **12.** Tedy rzekł: Oto przypadną Filistynowie na mię w Galgal, a jam jeszcze nie ubłagał twarzy Pańskiej, i tak poważylem się, i ofiarowałem całopalenie. **13.** I rzekł Samuel do Saula; Głupieś uczynił, nie zachowałeś przykazania Pana Boga twego, któreć rozkazał; albowiem terazby był utwierdził Pan królestwo twoje nad Izraelem aż na wieki. **14.** Ale teraz królestwo twoje nie ostoi się; Pan sobie znalazł męża według serca swego, któremu rozkazał Pan, aby był wodzem nad ludem jego, gdyżeś nie zachował, coć przykazał Pan. **15.** Wstawszy tedy Samuel, poszedł z Galgal do Gabaa w Benjamin, i policzył Saul lud, którego się znalazło przy nim około sześciu set mężów. **16.** Przetoż Saul, i Jonatan, syn jego, i lud, który się znalazł przy nim, zostali w Gabaa w Benjamin, a Filistynowie leżeli obozem w Machmas. **17.** I wyszły dla zdobyczy z obozu Filistyńskiego trzy hufce: hufiec jeden obrócił się drogą ku Ofra do

ziemi Saul; **18.** A drugi hufiec obrócił się drogą ku Betoron; trzeci zaś hufiec udał się drogą ku granicy przyległej dolinie Soboim ku puszczy. **19.** Ale kowal nie znajdował się we wszystkich ziemach Izraelskiej; bo byli zabieżeli temu Filistynowie, żeby śnać Hebrejczycy nie robili mieczów ani oszczepów. **20.** Przetoż chadzał wszystek Izrael do Filistynów, ostrzyć sobie każdy lemiesz swój, i motykę swoją, i siekierę swoją, i rydel swój. **21.** Bo stępiały były ostrza lemieszów, i motyk, i wideł, i siekier aż do ościenia, które było ostrzyć potrzeba. **22.** I było pod czas wojny, że się nie znajdował miecz, ani oszczep w ręku wszystkiego ludu, który był z Saulem, i z Jonatanem; tylko się znajdował u Saula i Jonatana, syna jego. **23.** A straż Filistyńska wyszła na drogę ku Machmas.

Rozdział 14

1. I stało się dnia niektórego, że rzekł Jonatan, syn Saula, do sługi, który nosił broń jego: Pójdź, przejdziemy do straży Filistyńskiej, która jest na onej stronie; a ojcu swemu o tem nie oznajmił. **2.** Ale Saul został był przy pagórku pod jabłonią granatową, która była w Migron, i lud, który był z nim, około sześciu set mężów. **3.** A Achijas, syn Achitoba, brata Ichaboda, syna Fineesowego, syna Heli, kapłana Pańskiego w Sylo, nosił Efod: a lud nie wiedział, iż odszedł Jonatan. **4.** Ale między przechodami, kędy szukał Jonatan przejścia ku straży Filistyńskiej, była skała ostra po jednej stronie, także skała ostra po drugiej stronie; jednej imię Boses a drugiej Sene. **5.** Skała jedna była na północy przeciwko Machmas, a druga na południe przeciwko Gabaa. **6.** I rzekł Jonatan do wyrostka, który nosił broń jego: Pójdźmy, a przejdziemy do straży tych nieobrzezańców, śnać uczyni Pan przez nas wybawienie; boć nie trudno Panu wybawić w wielu albo w trosze. **7.** I rzekł mu sługa, noszący broń jego: Czyń, co się podoba sercu twemu; idź, gdzie chcesz, oto ja będę z tobą według woli twojej. **8.** Tedy rzekł Jonatan: oto my idziemy do tych mężów, a ukážemy się im. **9.** Jeżeli nam tak rzeką: Czekaјcie, aż przyjdziemy do was, stójmyż na miejscu swem, a nie chodźmy do nich; **10.** Ale jeżeli tak rzeką: Pójdźcie do nas, pójdźmyż; boć je dał Pan w ręce nasze, a to będziemy mieli za znak. **11.** Ukazali się tedy obaj straży Filistyńskiej. I rzekli Filistynowie: Onoż Hebrejczycy wychodzą z jaskini, w której się byli pokryli. **12.** I mówili mężowie, co na straży byli, do Jonatana, i do wyrostka, co za nim broń nosił, i rzekli: Pójdźcie ku nam, a oznajmiemy wam coś. I rzekł Jonatan do sługi swego: Pójdź za mną; boć je Pan podał w ręce Izraelczykom. **13.** Laż tedy Jonatan na rękach swych, i na nogach swych, a wyrostek jego za nim; i padli przed Jonatanem, i przed wyrostkiem jego, który też zabijał, idąc za nim. **14.** A tać była porażka pierwsza, w której pobił Jonatan i wyrostek jego, co broń za nim nosił, około dwudziestu mężów, jakoby na pół staja roli. **15.** I przyszedł strach na obóz na polu, i na wszystek lud; straż też, i ci którzy byli wyjechali na zdobycz, lękali się, aż się ziemia trzęsła; bo była w strachu Bożym. **16.** I obaczyła straż Saulowa w Gabaa Benjaminowym, że się ono mnóstwo rozsypało, i pierzchło, i że się go urywało. **17.** Tedy rzekł Saul do ludu, który przy nim był: Wywiedzcie się zaraz, a obaczcie, kto odszedł z naszych; a gdy się wywiadowali, oto nie było Jonatana, i wyrostka, co za nim broń nosił. **18.** I rzekł Saul do Achijasa:

Przystaw skrzynię Bożą; (bo była skrzynia Boża dnia onego z syny Izraelskimi.) **19.** I stało się, gdy jeszcze Saul mówił do kapłana, że zamięszanie, które było w obozie Filistyńskim, wzmagalo się i rozmnażało; przetoż rzekł Saul do kapłana: Zawściągnij ręki twojej. **20.** A tak zebrawszy się Saul, i wszystek lud, który był z nim, przyszedli, gdzie była bitwa, a oto, każdego miecz był obrócony na towarzysza jego, i była porażka bardzo wielka. **21.** A Hebrejczycy, którzy przedtem przestawali z Filistynami, którzy z nimi ciągnęli w obozie tam i sam, ci się też obróciwszy stanęli przy Izraelu, który był z Saulem i z Jonatanem. **22.** Nadto wszyscy mężowie Izraelscy, którzy się byli pokryli na górze Efraim, gdy usłyszeli, iż uciekają Filistynowie, szli za nimi w pogoń w onej bitwie. **23.** I wybawił Pan dnia onego Izraela, a bitwa ona zaszła aż do Betawen. **24.** A mężowie Izraelscy strudzeni byli onego dnia. I poprzysiął Saul lud, mówiąc: Przeklęty mąż, któryby jadł chleb przed wieczorem, aż się pomszczę nad nieprzyjacioły mymi. I nie skosztował wszystek lud chleba. **25.** Tedy wszystek lud onej ziemi przyszedł do lasu, gdzie było wiele miodu na ziemi. **26.** Wszedłszy tedy lud do lasu, ujrzał płynący miód; wszakże nie doniósł żaden z miodem ręki swojej do ust swoich, bo się bał lud onej przysięgi. **27.** Ale Jonatan nie słyszał, gdy poprzysięgał lud ojciec jego; i ściągnął koniec laski, którą miał w ręce swej, a omoczył go w plastrze miodu, i obrócił rękę swoją do ust swoich, i oświeciły się oczy jego. **28.** A odpowiadając jeden z ludu, rzekł: Przysięgą zawiązał ojciec twój lud, mówiąc: Przeklęty mąż, któryby jadł chleb dzisiaj; stądże ustał lud. **29.** Tedy rzekł Jonatan: Strwożył ojciec mój lud ziemi. Patrzcie proszę jako są oświecone oczy moje, iżem skosztował trochę miodu tego; **30.** Jako daleko więcej, gdyby się był najadł dziś lud z łupu nieprzyjaciół swoich, których nabył; izaliby nie była większa porażka między Filistynami? **31.** Porazili tedy dnia onego Filistyny od Machmas aż do Ajalon, i spracował się lud bardzo. **32.** Tedy się lud udał na łup, a nabrawszy owiec, i wołów, i cieląt, rzezali je na ziemi, a jadł lud ze krwią. **33.** I powiedziano Saulowi mówiąc: Oto lud grzeszy przeciw Panu, jedząc ze krwią; który rzekł: Zgrzeszyliście; przytoczcież sam do mnie teraz kamień wielki. **34.** Zatem rzekł Saul: Rozejdźcie się między lud, a rzecście do nich: Przywiedźcie do mnie każdy wołu swego, i każdy owcę swą, bijcież je tu, a jedzcie, a nie zgrzeszycie przeciw Panu, jedząc ze krwią. I przywiedli wszystek lud, każdy wołu swego w ręce swej w nocy, i bito je tam. **35.** I zbudował Saul ołtarz Panu; toć najpierwszy ołtarz, który zbudował Panu. **36.** I rzekł Saul: Puśćmy się za Filistynami nocą, a bijmy je aż do świtania, a nie zostawujmy z nich i jednego. Którzy mu odpowiedzieli: Cokolwiek dobrego jest w oczach twoich uczynić, ale kapłan rzekł: Przystąpmy sam do Boga. **37.** Tedy się radził Saul Boga: Mamli się puścić za Filistynami? podaszli je w ręce Izraela? I nie odpowiedział mu dnia tego. **38.** Przetoż rzekł Saul: Przystąpcie sam wszyscy celniejsi z ludu, i wywiedźcie się, a patrzcie, przy kimby grzech dziś był. **39.** Bo jako żywy Pan, który wybawia Izraela, choćby był i przy Jonatanie, synu moim, że śmiercią umrze. I nie odpowiedział mu nikt ze wszystkiego ludu. **40.** Nadto rzekł do wszystkiego Izraela: Wy będziecie na jednej stronie, a ja i Jonatan, syn mój, będziemy na drugiej stronie. I odpowiedział lud Saulowi: Co dobrego jest w oczach twoich, uczynić. **41.** Zatem rzekł Saul do Pana, Boga Izraelskiego: Panie, pokaż

sprawiedliwą; i nalezion jest Jonatan i Saul, a lud wyszedł z tego. **42.** Potem rzekł Saul: Rzućcie los między mną i między Jonatanem, synem moim; i znalezony jest Jonatan. **43.** Zatem rzekł Saul do Jonatana: Powiedz mi, coś uczynił? I powiedział mu Jonatan, i rzekł: Skosztowałem tylko końcem laski, którą miał w ręce mojej, trochę miodu, i dla tegoż ja mam umrzeć? **44.** I odpowiadał Saul: To a to mi niech Bóg uczyni, że śmiercią umrzesz Jonatanie. **45.** Ale lud rzekł do Saula: Izali Jonatan umrze, który uczynił to wybawienie wielkie w Izraelu? Boże uchwaj! jako żywy Pan, nie spadnie i włos z głowy jego na ziemię; albowiem za pomocą Bożą uczynił to dzisiaj. A tak wybawił lud Jonatana, że nie umarł. **46.** Tedy się wrócił Saul od Filistynów, a Filistynowie odeszli na miejsce swoje. **47.** A Saul otrzymawszy królestwo nad Izraelem, walczył przeciwko okolicznym wszystkim nieprzyjaciołom swoim, przeciw Moabitom, i przeciw synom Ammonowym, i przeciw Edomczykom, i przeciw królom Soba, i przeciw Filistynom; a gdzie się kolwiek obrócił, mężnie się sprawował. **48.** Zebrawszy też wojsko, poraził Amalekity, i wyrwał Izraela z ręki tego, który go pustoszył. **49.** A miał Saul syny Jonatana, i Jesujego, i Melchisua, a imiona dwóch córek jego: imię pierworodnej Merob, a młodszej Michol; **50.** A imię żony Saulowej Achinoam, która była córką Achimaasową; a imię Hetmana wojska jego Abner, syn Nera, stryja Saulowego. **51.** Bo Cys był ojciec Saula, a Ner ojciec Abnera, syn Abijela. **52.** I była wojna wielka z Filistynami po wszystkie dni Saulowe. Przetoż, gdziekolwiek widział Saul jakiego silnego i dzielnego męża, przyjmował go do siebie.

Rozdział 15

1. I rzekł Samuel do Saula: Posłał mię Pan, abym cię pomazał za króla nad ludem jego Izraelskim, przetoż teraz posłuchaj głosu słów Pańskich. **2.** Tak mówi Pan zastępów: Wspomniałem na to, co uczynił Amalek Izraelowi, jako się nań zasadził na drodze gdy wychodził z Egiptu. **3.** Przetoż idź, a pobij Amaleka, i wytrać jako przekłete wszystko, co ma; nie folguj mu, ale wybij od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, od wołu aż do owcy, od wielbłąda aż do osła. **4.** A tak Saul zebrawszy lud, policzył go w Telaim, dwa kroć sto tysięcy pieszych, a dziesięć tysięcy mężów z Juda. **5.** A gdy przyciągnął Saul aż do miasta Amalek, aby zwiódł bitwę nad potokiem, **6.** Rzekł Saul do Cynejczyka: Idźcie, odstąpcie, a wynijdźcie z pośrodku Amalekitów, abym was nie wytracił z nimi; boś ty uczynił miłosierdzie ze wszystkimi syny Izraelskimi, gdy szli z Egiptu. A tak odstąpił Cynejczyk z pośrodku Amalekitów. **7.** I poraził Saul Amaleka, od Hewila, którędy chodzą do Sur, które jest przeciw Egiptowi. **8.** I pojmał Agaga, króla Amalekitów, żywego, a wszystek lud pobił ostrzem miecza. **9.** A przepuścił Saul i lud jego Agagowi, co najlepszym owcom, i wołom, i bydłu tłustemu, i baranom, i wszystkiemu, co było najlepszego, a nie chcieli go wygubić; tylko cokolwiek było nikczemnego i podłego, to wygubili. **10.** Przetoż stało się słowo Pańskie do Samuela, mówiąc: **11.** Żał mi, żem postanowił Saula za króla; albowiem odwrócił się odemnie, a słowa mego nie wypełnił, i rozgniewał się bardzo Samuel, i wołał do Pana przez całą noc. **12.** Wstawszy tedy Samuel, szedł przeciwko Saulowi rano; bo dano znać

Samuelowi, mówiąc: Przyszedł Saul do Karmelu, tamże wystawił sobie pamiątkę zwycięstwa; a obróciwszy się poszedł, i przyszedł do Galgal. **13.** A gdy przyszedł Samuel do Saula, rzekł mu Saul: Błogosławionys ty od Pana, wypełniłem słowo Pańskie. **14.** Ale Samuel rzekł: A to co za wrzask trzód w uszach moich, i co za ryk wołów, który ja słyszę? **15.** I odpowiedział Saul; Od Amalekitów przygnano je; albowiem lud przepuścił co najlepszym owcom, i wołom aby je ofiarował Panu, Bogu twemu, a ostatekieśmy wytracili jako przeklęte. **16.** Tedy rzekł Samuel do Saula: Dopuszcz, a powiem ci, co mówił Pan do mnie w nocy; a on mu rzekł: Powiedz. **17.** I rzekł mu Samuel: Izali, gdyś był mały w oczach twoich, nie stałeś się głową pokoleń Izraelskich, i nie pomazał cię Pan za króla nad Izraelem? **18.** I posłał cię Pan w tę drogę, i rzekł: Idź, a wytrąć Amalekity jako prklęte grzeszniki, i walcz przeciwko nim, ażbyś je do szczętu wytracił. **19.** Przeczżeś tedy nie usłuchał głosu Pańskiego, aleś się udał za korzyścią, i uczyniłeś złe przed oczyma Pańskimi? **20.** Tedy odpowiedział Saul Samuelowi: I owszem usłuchałem głosu Pańskiego, a szedłem drogą, którą mię posłał Pan, i przywiodłem Agaga, króla Amalekitskiego, a Amalekity wytraciłem jako przeklęte. **21.** Ale lud pobrał z korzyści owce i woły co przedniejsze z przeklęstwa, aby je ofiarował Panu, Bogu twemu, w Galgal. **22.** I rzekł Samuel: Izali się tak kocha Pan w całopaleniach i w ofiarach, jako gdy kto słucha głosu Pańskiego? oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów. **23.** Bo przeciwieć się jest jako grzech czarowania, a przestąpić przykazanie jest jako bałwochwalstwo i obrazy; przetoż iześ odrzucił słowo Pańskie, tedy cię też odrzucił Pan, abyś nie był królem. **24.** Tedy rzekł Saul do Samuela: Zgrzeszyłem, zem przestąpił rozkazanie Pańskie i słowa twoje, gdyżem się bał ludu, i usłuchałem głosu ich. **25.** A teraz znieś proszę grzech mój, a wróć się ze mną, abym się pokłonił Panu. **26.** I rzekł Samuel do Saula: Nie wrócę się z tobą; gdyżes odrzucił słowo Pańskie, ciebie też odrzucił Pan, abyś nie był królem nad Izraelem. **27.** A gdy się odwrócił Samuel, żeby odszedł, uchwycił skrzydło płaszcza jego, i oderwało się. **28.** Tedy mu rzekł Samuel: Oderwał Pan królestwo Izraelskie dzisiaj od ciebie, i dał je bliźniemu twemu, lepszemu niżes ty. **29.** A zaisteć Mocarz Izraelski nie skłamie, ani będzie żałował; bo nie jest człowiekiem, aby miał żałować. **30.** A on rzekł: Zgrzeszyłem; wszakże uczcij mię proszę przed starszymi ludu mego, i przed Izraelem, a wróć się zemną, abym się pokłonił Panu, Bogu twemu. **31.** Wróciwszy się tedy Samuel szedł za Saulem, i pokłonił się Saul Panu. **32.** I rzekł Samuel: Przywiedźcie do mnie Agaga, króla Amalekitskiego; i szedł do niego Agag poważnie, i rzekł Agag: Zaiste uszedłem gorzkości śmierci. **33.** Ale rzekł Samuel: Jako osierocił niewiasty miecz twój, tak osierocona będzie nad inne niewiasty matka twoja. I rozsiekał w kęsy Samuel Agaga przed obliczem Pańskim w Galgal. **34.** Potem odszedł Samuel do Ramaty, a Saul szedł do domu swego, do Gabaa Saulowego. **35.** A już potem więcej Samuel nie widział Saula, aż do dnia śmierci swojej: wszakże żałował Samuel Saula, a Pan też żałował, że uczynił królem Saula nad Izraelem.

Rozdział 16

1. Tedy rzekł Pan do Samuela: I pókiż ty będziesz żałował Saula, gdyżem go Ja odrzucił, aby nie królował nad Izraelem? Napełnij róg twój oliwą, a pójdź, posłę cię do Isajego Betlehemczyka; bom tam sobie upatrzył między syny jego króla. 2. I rzekł Samuel: Jakoż mam iść? Bo usłyszysz Saul, i zabije mię. I odpowiedział Pan: Weźmij z sobą jałowicę z stada, i rzeczesz: Przyszedłem, abym ofiarował Panu. 3. I wezwiesz Isajego na ofiarę, a Ja tobie oznajmię, co masz czynić; i pomażesz mi tego, o którym ci powiem. 4. I uczynił Samuel, jako mu powiedział Pan, a przyszedł do Betlehem; a ulękłszy się starsi miasta, zabieżeli mu, i mówili: Spokojneli jest przyjście twoje? 5. I rzekł: Spokojne; przyszedłem, abym ofiarował Panu. Poświęćcież się, a pójďte ze mną na ofiarę. I poświęcił Isajego, i syny jego, a wezwał ich na ofiarę. 6. A gdy przyszli, ujrzał Elijaba, i rzekł: Zaiste ten jest przed Panem pomazaniec jego. 7. Lecz rzekł Pan do Samuela: Nie patrz na urodę jego, ani na wysokość wzrostu jego, gdyżem go odrzucił. Albowiem Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce. 8. Zawołał tedy Isaj Abinadaba, i kazał mu iść przed Samuela; który rzekł: I tego nie obrał Pan. 9. Potem kazał przyjść Isaj Sammie, a on rzekł: I tego nie obrał Pan. 10. Tedy kazał przyjść Isaj siedmiu synom swoim przed Samuela. I rzekł Samuel do Isajego: Nie obrał Pan i tych. 11. Potem rzekł Samuel do Isajego: Wszyscyż to już synowie? Odpowiedział: Jeszcze został najmłodszy, który pasie owce. Tedy rzekł Samuel do Isajego: Poślijże, a przywiedź go; boć nie usiądziemy, aż on tu przyjdzie. 12. A tak posłał i przywiódł go; a on był lisowaty, i wdzięcznych oczu, a piękny na wejrzeniu. Tedy rzekł Pan: Wstań, a pomaż go, boć ten jest. 13. Wziąwszy tedy Samuel róg z oliwą, pomazał go w pośród braci jego. I został Duch Pański nad Dawidem od onegoż dnia, i na potem. Zatem Samuel wstał, i poszedł do Ramaty. 14. A Duch Pański odstąpił od Saula, i trwożył go duch zły od Pana. 15. I rzekli słudzy Saulowi do niego: Oto teraz Duch Boży zły trwoży cię: 16. Niech rozkaże Pan nasz, a słudzy twoi, którzy są przed tobą, poszukają męża, coby umiał grać na harfie, że gdy cię napadnie Duch Boży zły, zagra ręką swą, a ulżyć się. 17. Rzekł tedy Saul do sług swoich: Upatrzcie mi proszę męża, coby dobrze grać umiał, a przywiedźcie do mnie. 18. I odpowiedział jeden z sług, i rzekł: Otom widział syna Isajego Betlehemczyka, który umie grać, a jest człowiek mężny, i rycerski, i sprawny, i gładki, a Pan jest z nim. 19. Posłał tedy Saul posły do Isajego, mówiąc: Poślij do mnie Dawida, syna twego, który jest przy stadzie. 20. Tedy wziąwszy Isaj osła, chleb, i flaszkę wina, wziąwszy i koziołka jednego z stada, posłał przez Dawida, syna swego, Saulowi. 21. A gdy przyszedł Dawid do Saula, stanął przed nim; a rozmyślał się go bardzo, i był u niego za wyrostka broń noszącego. 22. I posłał Saul do Isajego, mówiąc: Niech stoi proszę Dawid przedemną; bo znalazł łaskę w oczach moich. 23. I bywało, gdy przychodził Duch Boży na Saula, że wziąwszy Dawid harfę, grał ręką swą; tedy Saul miał ulżenie, i lepiej się miał, bo odchodził od niego on duch zły.

Rozdział 17

1. Tedy zebrali Filistynowie wojska swe, aby walczyli, a zeszli się u Sochot, które jest w Judzie, i położyli się obozem między Sochotem i między Asekiem na granicach Domim. 2. A Saul i mężowie Izraelscy zebrali się, i położyli się obozem w dolinie Ela, i uszykowali wojsko przeciw Filistynom. 3. A Filistynowie stali na górze z jednej strony, ale Izraelczycy stali na górze z drugiej strony; a dolina była między nimi. 4. I wyszedł mąż między nie z obozu Filistyńskiego imieniem Golijat z Get, wzwyż na sześciu łokci i na piędzi. 5. A przyłbica miedziana była na głowie jego, a w karacenie łuszczałą ubierał się, a waga karaceny pięć tysięcy syklów miedzi ważyła. 6. Nadto nakolanki miedziane miał na nogach swoich, i tarcz miedzianą między ramionami swemi. 7. A oszczepisko oszczepu jego jako nawój tkacki, a grot oszczepu jego miał sześć set syklów żelaza, a niosący tarcz jego szedł przed nim. 8. I stanąwszy wołał do hufów Izraelskich, i mówił im: Nacoście wyciągnęli z wojskiem ku potykaniu? iżajem ja nie jest Filistyńczyk, a wy słudzy Saulowi? Obieście między sobą męża, a niech mi się stawi. 9. Będzieli się mógł potkać ze mną, a zabije mię, będziemy waszymi niewolnikami; lecz jeśli go ja przemogę, i zabiję go, wy będziecie naszymi niewolnikami, i służyć nam będziecie. Nadto rzekł Filistyńczyk: 10. Jam dziś urągał hufom Izraelskim; dajcie mi męża, a niech czyni ze mną pojedynek. 11. A usłyszawszy Saul i wszystek Izrael te słowa Filistyńczyka, ulękli się, i strwożyli się bardzo. 12. (A Dawid był synem męża Efratejczyka z Betlehem Juda, którego imię Isaj, który miał ośm synów, a ten był za dni Saulowych stary i podeszły w leciech. 13. I poszli trzej synowie Isajego starsi za Saulem na wojnę; a imiona trzech synów jego, którzy poszli na wojnę, są te: Elijab pierworodny, a wtóry po nim Abinadab, a trzeci Samma; 14. Lecz Dawid był najmłodszy; a tak trzej najstarsi poszli byli za Saulem.) 15. Dawid tedy odchodził i wracał się od Saula, aby pasł trzody ojca swego w Betlehem. 16. Ale Filistyńczyk wychadzał wstawając rano i wieczór, i stawał przez czterdzieści dni. 17. I rzekł Isaj do Dawida, syna swego: Weźmij teraz braciom swym to efa prażma, i dziesięcioro chleba tego, a bież do obozu do braci swych. 18. A tych dziesięć młodych serów doniesiesz rotmistrzowi; a bracią swą nawiedziwszy dowiesz się, jako się mają, i zastawę ich wydzwigniesz. 19. A Saul, i oni, i wszyscy synowie Izraelscy leżeli w dolinie Ela, walcząc przeciwko Filistynom. 20. Wstawszy tedy Dawid rano na świtanie, a poruczywszy trzodę stróżowi, wziął to na się, i szedł, jako mu był rozkazał Isaj, i przyszedł do obozu; a wojsko wyszło było do szyku, i okrzyk uczyniło ku potykaniu. 21. A już byli uszykowali Izraelczycy i Filistynowie wojsko przeciwko wojsku. 22. Przetoż zostawiwszy Dawid to, co przyniósł, i złożywszy to z siebie pod rękę stróża sprzętu żołnierskiego, biegał do wojska, a przyszedłszy przywitał się z bracią swoją w pokoju. 23. A gdy rozmawiał z nimi, oto mąż imieniem Golijat, Filistyńczyk z Get, występował między nie z wojska Filistyńskiego, i mówił oneż słowa, co słyszał i Dawid. 24. A wszyscy synowie Izraelscy ujrzawszy onego męża, uciekali od oblicza jego, i bali się bardzo. 25. I mówili mężowie Izraelscy: A widzieliżecie tego męża, który wyszedł? Bo wyszedł, aby urągał Izraelowi, ale ktoby go zabił, ubogaci go król bogactwami wielkimi, i córkę mu swoją da, a dom ojca jego uczyni wolnym w Izraelu. 26. Tedy Dawid rzekł do mężów, którzy z nim stali, mówiąc: Co dadzą mężowi, któryby zabił tego Filistyńczyka, a odjął

pohańbienie od Izraela? Bo cóż to za Filistyńczyk nieobrzezany, że urąga wojskom Boga żyjącego? **27.** I powiedział mu lud oneż słowa, mówiąc: To dadzą mężowi, który go zabije. **28.** A gdy usłyszał Elijab, brat jego starszy, co mówił z onymi mężami, zapalił się gniewem Elijab na Dawida, i rzekł: Po coś tu przyszedł, a komuś poruczył onę trochę owiec na puszczy? znam ci ja pychę twoją, i złość serca twego, żeś przyszedł, abyś się przypatrywał bitwie. **29.** Tedy rzekł Dawid: Cóżem teraz uczynił? Wszakiem tu na rozkazanie przyszedł. **30.** I odwrócił się od niego ku drugiemu, i pytał się jako i przedtem; a odpowiedział mu lud tak jako i pierwiej. **31.** I usłyszano słowa, które mówił Dawid, i opowiedziano je Saulowi, którego Saul wziął do siebie. **32.** I mówił Dawid do Saula: Niech niczyje serce nie upada dla tego; sługa twój pójdzie, a będzie się bił z tym Filistynem. **33.** Ale Saul rzekł do Dawida: Nie możesz ty iść przeciwko temu Filistynowi, abyś się z nim potykał, boś jest dzieciną, a on jest mężem walecznym od młodości swojej. **34.** I odpowiedział Dawid Saulowi: Pasał sługa twój trzodę ojca swego, a gdy przychodził lew, i niedźwiedź, a porywał barana z stada, **35.** Tedy go gonił, i biłem go, i wydierałem z paszczyki jego; a gdy się rzucał na mię, ułapiwszy go za gardło jego, tłukłem go, i zabijałem go. **36.** I lwa i niedźwiedzia zabił sługa twój; tedyć też będzie i ten Filistyńczyk nieobrzezany, jako jeden z tych, gdyż urągał wojskom Boga żyjącego. **37.** Nadto rzekł Dawid: Pan, który mię wyrwał z mocy lwa, i z mocy niedźwiedzia, tenże mię wyrwie z rąk Filistyna tego. Tedy rzekł Saul do Dawida: Idź, a Pan niech będzie z tobą. **38.** I ubrał Saul Dawida w szaty swe, i włożył przyłbicę miedzianą na głowę jego, a oblukł go w pancerz. **39.** Przypasał też Dawid miecz jego na szaty swoje, i kosztował, jeźliby mógł chodzić (bo przedtem tego nie doświadczał). Tedy rzekł Dawid do Saula: Nie mogę w tem chodzić, bom temu nie przywykł. I złożył to Dawid z siebie. **40.** Ale wziął kij swój w rękę swoją, i obrał sobie pięć gładkich kamieni z potoku, i włożył je do naczynia pasterskiego, które miał, to jest do torby, a procę swoją niósł w rękach swoich, i przybliżył się ku Filistynowi. **41.** Szedł też Filistyńczyk, postępując i przybliżając się ku Dawidowi, i wyrostek, który niósł tarcz, przed nim. **42.** A gdy spojrział Filistyńczyk i obaczył Dawida, lekce go sobie poważył, przeto, że był dzieciną, a lisowatym i pięknym na wejrzeniu. **43.** Rzekł tedy Filistyńczyk do Dawida: Izalim ja pies, iż ty idziesz na mię z kijem? I przeklinał Filistyńczyk Dawida przez bogi swoje. **44.** Nadto rzekł Filistyńczyk do Dawida: Pójdź do mnie, a dam cię ptastwu powietrznemu i bestyjom polnym. **45.** Tedy rzekł Dawid do Filistyna: Ty idziesz do mnie z mieczem i z oszczepem, i z tarczą, a ja idę do ciebie w imieniu Pana zastępów, Boga wojsk Izraelskich, któremuś urągał. **46.** Dziś cię poda Pan w ręce moje, a zabiję cię, i odejmę głowę twoją od ciebie, a dam trupy wojska Filistyńskiego ptastwu powietrznemu, i bestyjom ziemskim; a pozna wszystka ziemia, że jest Bóg w Izraelu; **47.** I dozna wszystko to zgromadzenie, że nie mieczem, ani oszczepem wybawia Pan, gdyż Pańska jest walka, a poda was w ręce nasze. **48.** I stało się, gdy powstał Filistyńczyk, i szedł, a przybliżał się przeciwko Dawidowi, że pospieszył i Dawid, a biegał na spotkanie przeciwko Filistynowi: **49.** A ściągawszy Dawid rękę swą do torby, wyjął z niej kamień, i cisnął z procy, a ugodził Filistyńczyka w czoło jego, tak iż utknął kamień w czoło jego, i padł twarzą swą na ziemię. **50.** A tak przemógł Dawid Filistyńczyka procą i kamieniem,

a uderzywszy Filistyńczyka, zabił go, choć miecza nie miał Dawid w ręku. **51.** A przybieżawszy Dawid, stanął nad Filistyńczykiem, i wziął miecz jego, i dobył go z pochwy jego, i zabił go, i uciął nim głowę jego. A gdy ujrzeli Filistynowie, iż umarł mocarz ich, uciekli. **52.** Powstawszy tedy mężowie Izraelscy i Judzcy, okrzyk uczynili i gonili Filistyny, aż kędy chodzą do doliny, i aż do bram Akkaronu, i padali ranni Filistynowie po drodze Saraim aż do Get i aż do Akkaronu. **53.** A wróciwszy się synowie Izraelscy z pogoni Filistynów, rozchwycili obóz ich. **54.** Potem wzięwszy Dawid głowę onego Filistyńczyka, przyniósł ją do Jeruzalemu, a zbroję jego włożył do namiotu swego. **55.** A gdy widział Saul Dawida, wychodzącego przeciw Filistynowi, mówił do Abnera, hetmana wojska swego: Czyim jest synem ten młodzieniec? Abnerze! I odpowiedział Abner: Jako żywa dusza twoja, królu, żeć niewiem. **56.** Tedy rzekł król: Pytaj, czyim jest synem ten młodzieniec. **57.** A gdy się wracał Dawid, zabiwszy Filistyńczyka, tedy go wziął Abner, i przywiódł go przed Saula, a Dawid miał głowę Filistynową w rękach swych. **58.** I rzekł do niego Saul: Czyjeś ty syn, młodzieńcze? I odpowiedział Dawid: Jestem syn sługi twego Isajego Betlehemczyka.

Rozdział 18

1. I stało się, gdy przestał mówić do Saula, że dusza Jonatanowa spoiła się z duszą Dwidową, i umiłował go Jonatan, jako duszę swoją. **2.** I wziął go Saul dnia onego, ani mu dopuścił, żeby się wracał do domu ojca swego. **3.** A tak uczynił Jonatan z Dawidem przymierze, bo go miłował jak duszę swoją. **4.** A zdjawszy z siebie Jonatan płaszcz, który miał na sobie, dał go Dawidowi, i szaty swe, aż do miecza swego, i aż do pasa swego rycerskiego. **5.** I wychadzał Dawid do wszystkiego, do czego go kolwiek posyłał Saul, a roztropnie się sprawował; i przełożył go Saul nad rycerstwem, i był wdzięcznym w oczach wszystkiego ludu, także i w oczach sług Saulowych. **6.** I stało się, gdy się wracali, a Dawid się też wracał od porażki Filistynów, że wyszły niewiasty ze wszystkich miast Izraelskich, śpiewając i grając przeciwko Saulowi królowi z bębniami, z weselem, i z gęśłami. **7.** A śpiewając na przemiany one niewiasty, grały i mówiły: Poraził Saul swój tysiąc, ale Dawid swoich dziesięć tysięcy. **8.** I rozgniewał się Saul bardzo, bo się nie podobały w oczach jego te słowa; i rzekł: Przywłaszczyli Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie przywłaszczyli tysiąc: a czegoż mu niedostaje, jedno królestwa? **9.** Przetoż Saul krzywo patrzył na Dawida od onegoż dnia i na potem. **10.** I stało się drugiego dnia, że przypadł Duch Boży zły na Saula, i prorokował w pośrodku domu, a Dawid grał ręką swoją dnia onego, jako i przedtem, a Saul miał włócznią w ręce swej. **11.** I cisnął Saul włócznią, mówiąc: Przebiję Dawida aż ku ścianie; ale się uchylił Dawid przed nim po dwa kroć. **12.** I bał się Saul Dawida, przeto że Pan był z nim, a od Saula odstąpił. **13.** I odprawił go Saul od siebie, a uczynił go hetmanem nad tysiącem, i wychadzał a wchadzał przed ludem. **14.** Owa Dawid we wszystkich drogach swych roztropnie się sprawował; bo Pan był z nim. **15.** Co gdy widział Saul, iż tak bardzo roztropnie sobie poczynął, bał się go. **16.** Ale wszystek Izrael i Juda miłował Dawida; bo on wychadzał i wchadzał przed nimi. **17.** I rzekł Saul do Dawida: Oto, córkę moję

starszą Merob dam ci za żonę, jedno bądź mężem mocnym, i odprawuj wojny Pańskie; bo tak Saul sobie mówił: Niech nie będzie ręka moja na nim, ale niech będzie na nim ręka Filistynów. **18.** Tedy rzekł Dawid do Saula: Któżem ja? albo co za stan mój, albo co za dom ojca mego w Izraelu, żebym był zięciem królewskim? **19.** I stało się, gdy przyszedł czas, którego miała być dana Merob, córka Saulowa, Dawidowi, że ona dana jest Adryjelowi Meholatyckiemu za żonę. **20.** Ale się rozmiłowała Michol, córka Saulowa, Dawida; co gdy powiedziano Saulowi, miło mu to było. **21.** I rzekł Saul: Dam mu ją, żeby mu była sidłem, a żeby była na nim ręka Filistynów. Przetoż rzekł Saul do Dawida: Po drugie będziesz zięciem moim dzisiaj. **22.** Tedy rozkazał Saul sługom swoim: Rzeczcie do Dawida potajemnie, mówiąc: Oto, upodobał cię sobie król, i wszyscy słudzy jego miłują cię, a tak teraz bądź zięciem królewskim. **23.** A gdy mówili słudzy Saulowi w uszy Dawidowe te słowa, odpowiedział Dawid: Czy się wam mała rzecz widzi, być zięciem królewskim, gdyżem ja jest mężem ubogim i podłym? **24.** Tedy słudzy Saulowi oznajmili mu, mówiąc: Tak powiedział Dawid. **25.** I rzekł Saul: Tak powiedzcie Dawidowi: Nie dbać król o wiano, tylko chce mieć sto nieobrzezek Filistyńskich, aby się stała pomsta nad nieprzyjaciołmi królewskimi; bo Saul myślał, jakoby Dawida podać w ręce Filistynom. **26.** Tedy słudzy jego powiedzieli te słowa Dawidowi; i spodobało się to Dawidowi, aby został zięciem królewskim; a jeszcze się nie były wypełniły dni one. **27.** Wstał tedy Dawid, i poszedł, on i mężowie jego, i zabił z Filistynów dwieście mężów, i przyniósł Dawid nieobrzezki ich, i oddano je pełna królowi, aby był zięciem królewskim. A tak dał mu Saul Michol, córkę swą za żonę. **28.** A widząc Saul, i bacząc, że Pan był z Dawidem, a iż Michol, córka jego, miłowała go, **29.** Tem więcej Saul obawiał się Dawida, i stał się Saul nieprzyjacielem Dawidowi po wszystkie dni. **30.** I wpadały książęta Filistyńskie do ziemi. A kiedykolwiek wpadały, roztropniej sobie poczynął Dawid nad wszystkie sługi Saulowe; przetoż sławne było imię jego bardzo.

Rozdział 19

1. Tedy mówił Saul do Jonatana, syna swego, i do wszystkich sług swoich, aby zabili Dawida; ale Jonatan syn Saula, kochał się w Dawidzie bardzo. **2.** I oznajmił to Jonatan Dawidowi, mówiąc: Saul, ojciec mój, myśli cię zabić; przetoż teraz strzeż się proszę aż do zaranku, a zataisz się, i skryjesz się. **3.** A ja wynijdę, i stanę podle ojca mego na polu, gdzie ty będziesz, i będę mówił o tobie z ojcem moim, a cokolwiek pobaczę, toć oznajmię. **4.** A tak mówił Jonatan o Dawidzie dobrze do Saula, ojca swego, i rzekł do niego: Niech nie grzeszy król przeciwko słudze swemu Dawidowi: boć nic nie winien, owszem sprawy jego być bardzo pożyteczne; **5.** Gdyż położył duszę swą w ręce swej, i zabił Filistyńczyka, i uczynił Pan wybawienie wielkie wszystkiemu Izraelowi. Coś widział, i uradowałeś się. Przeczżebyś tedy miał grzeszyć przeciw krwi niewinnej, chcąc zabić Dawida bez przyczyny? **6.** I usłuchał Saul słów Jonatanowych, i przysiągł Saul: Jako żywy Pan, że nie umrze. **7.** A tak przyzywał Jonatan Dawida, i opowiedział mu Jonatan wszystkie one słowa; i przywiódł Jonatan Dawida do Saula, i był przed nim, jako i przedtem. **8.** I wszczęła się znowu wojna, a ciągnął Dawid, i walczył przeciwko Filistynom,

i poraził je porażką wielką, i uciekli przed obliczem jego. **9.** Wtem Duch Pański zły przypadł na Saula, który w domu swym siedział, mając włócznią swoją w ręce swej, a Dawid grał ręką swą. **10.** I myślił Saul przebić Dawida włócznią aż ku ścianie: ale się uchylił przed Saulem, i uderzyła włócznia w ścianę, a Dawid uciekł, i uszedł onej nocy. **11.** Potem posłał Saul posły do domu Dawidowego, aby nań strzegli, i zabili go rano. I oznajmiła to Dawidowi Michol, żona jego, mówiąc: Jeżliże nie ochronisz duszy twojej tej nocy, jutro zabity będziesz. **12.** Przetoż spuściła Michol Dawida oknem, który uszedłszy uciekł, i zachowany jest. **13.** A wzięwszy Michol obraz, położyła na łożu, a wezgłówek z koziej skóry położyła pod głowę jego, i przykryła szatą. **14.** Tedy posłał Saul posły, aby porwali Dawida; ale rzekła: Choruje. **15.** Znowu posłał Saul posły, aby oglądali Dawida, mówiąc: Przynieście go na łożu do mnie, abym go zabił. **16.** A gdy przyszli posłowie, oto obraz na łożu, a wezgłówek z koziej skóry pod głowami jego. **17.** I rzekł Saul do Michol: Czemuś mię tak oszukała, a wypuściłaś nieprzyjaciela mego, aby uszedł? Tedy rzekła Michol Saulowi: Bo mi mówił, puść mię, inaczej zabiję cię. **18.** A tak Dawid uciekłszy uszedł, a przyszedł do Samuela, do Ramaty, i oznajmił mu wszystko, co mu czynił Saul. Poszedł tedy on i Samuel, a mieszkali w Najot. **19.** I oznajmiono Saulowi, mówiąc: Oto Dawid jest w Najot w Ramacie. **20.** Tedy posłał Saul posły, aby pojмали Dawida; którzy gdy ujrzeli gromadę proroków prorokujących, i Samuela stojącego, a przełożonego nad nimi, przyszedł i na posły Saulowe Duch Boży, a prorokowali i oni. **21.** Co gdy oznajmiono Saulowi, posłał inne posły, a prorokowali oni. Znowu tedy Saul posłał i trzecie posły, lecz prorokowali i ci. **22.** Potem szedł i sam do Ramaty, i przyszedł aż do studni wielkiej, która jest w Sokot, i pytał się a mówił: Gdzie jest Samuel i Dawid? i powiedziano mu: Oto są w Najot w Ramacie. **23.** I szedł tam do Najot w Ramacie, a przyszedł też nań Duch Boży; a tak idąc dalej prorokował, aż przyszedł do Najot w Ramacie. **24.** I zewlekl też sam szaty swoje, a prorokował i on przed Samuelem, a padłszy leżał nagim przez on cały dzień i przez całą noc; stądże weszło w przypowieść: Aż i Saul między prorokami?

Rozdział 20

1. Ale Dawid uciekłszy z Najotu, który jest w Ramacie, przyszedł, i mówił przed Jonatanem, cóżem uczynił? co za nieprawość moja? i co za grzech mój przeciw ojcu twemu, że szuka duszy mojej? **2.** Który mu odpowiedział: Boże uchwaj! nie umrzesz; oto nie czyni ojciec mój nic wielkiego albo małego, aż mi pierwszej oznajmi; azażby tać miał ojciec mój przedemną i tego? Nie uczyni tego. **3.** A nadto przysiągł Dawid, rzekłszy: Wie zaiste ojciec twój, że znalazł łaskę w oczach twoich, i myśli: Niech o tem niewie Jonatan, by się śnać nie frasował; i owszem jako żywy Pan, żywa i dusza twoja, że tylko krok jeden jest między mną, i między śmiercią. **4.** I odpowiedział Jonatan Dawidowi: Co mi kolwiek rzecze dusza twoja, uczynię. **5.** Tedy rzekł Dawid do Jonatana: Oto, nów miesiąca jutro, a jam zwykł siadać z królem przy stole; puść mię tedy, że się skryję na polu aż do wieczora trzeciego dnia. **6.** A jeżliby się pilnie pytał o mnie ojciec twój, rzeczesz: Prosił mię bardzo Dawid, aby szedł do Betlehem, miasta swego; bo tam

ofiary uroczystą ma sprawować wszystka rodzina jego. **7.** Jeżeli tak rzecze: Dobrze, pokój będzie słudze twemu; ale jeżeli się rozgniewa, wiedz, iż się dopełniła złość jego. **8.** Przetoż uczyni miłosierdzie nad sługą twoim, gdyż w przymierze Pańskie przywiódł z sobą sługę twego; a jeżeli we mnie jest nieprawość, ty mię zabij; a do ojca twego przeczbyś mię miał wodzić? **9.** I rzekł Jonatan: Boże cię tego uchowaj; bo jeżeli się pewnie dowiem, że się dopełniła złość ojca mego, aby przyszła przeciw tobie, izalibym ci tego nie oznajmił? **10.** I rzekł Dawid do Jonatana: Któż mi oznajmi, jeźliżec co odpowie ojciec twój przykrego? **11.** Odpowiedział Jonatan Dawidowi: Pójdź, a wynijdźmy na pole. I wyszli obaj na pole. **12.** Tedy rzekł Jonatan do Dawida; Pan, Bóg Izraelski, (skoro się wywiem o woli ojca mego o tym czasie jutro, albo dnia trzeciego, a będzie co dobrego o Dawidzie, a jeżeli zarazem nie poślę do ciebie, i nie oznajmię,) **13.** To niech uczyni Pan, Bóg Izraelski, mówię, Jonatanowi, i to niech przyczyni. A jeźliżec będzie chciał ojciec mój przywieść złe na cię, i toć objawię, i puszcze cię, abys szedł w pokój, a niech będzie Pan z tobą, jako był z ojcem moim. **14.** Także i ty, będę żyw, i ty mówię uczynisz ze mną miłosierdzie Pańskie, a choćbym i umarł, **15.** Przecię nie oddalisz miłosierdzia twego od domu mego aż na wieki, ani gdy wykorzeni Pan nieprzyjacioły Dawidowe wszystkie z ziemi. **16.** I uczynił Jonatan przymierze z domem Dawidowym, mówiąc: Niech tego szuka Pan z ręki nieprzyjaciół Dawidowych. **17.** Nadto jeszcze Jonatan przysiągł Dawidowi przez miłość, którą go miłował; bo jako miłował duszę swoją, tak go też miłował. **18.** I rzekł do niego Jonatan: Jutro nów miesiąca, a będą się pytać o tobie, ponieważ próżne będzie miejsce twoje. **19.** Przetoż przez trzy dni będziesz się ukrywał, i zstąpisz prędko, a przyjdiesz na miejsce, gdzieś się był ukrył, gdy była sprawa o tobie, a będziesz siedział u kamienia Ezel. **20.** A ja wystrzelę trzy strzały po bok jego, zmierzając sobie do celu. **21.** A potem poślę chłopca, mówiąc mu: Idź, najdziej strzały. A jeżeli rzekę chłopcu: Owo strzały za tobą sam bliżej, przynieś je, tedy przyjdź; bo masz pokój, i nie stanieć się nic złego, jako żywy Pan. **22.** Ale jeżeli rzekę chłopcu: Oto strzały przed tobą tam dalej; idź, bo cię wypuścił Pan. **23.** A tego, o czemeśmy mówili ja i ty, tego Pan świadkiem będzie między mną a między tobą aż na wieki. **24.** A tak skrył się Dawid w polu. A gdy przyszedł nów miesiąca, siadł król do stołu, aby jadł. **25.** A gdy usiadł król na stolicy swojej według zwyczaju, na stolicy przy ścianie, powstał Jonatan; i siadł Abner podle Saula, a zostało próżne miejsce Dawidowe. **26.** Lecz nie rzekł Saul nic onego dnia, bo myślał: Przydało mu się podobno coś, lub jest czystym lub nieczystym. **27.** A gdy było nazajutrz dnia wtórego po nowiu miesiąca, było zaś próżne miejsce Dawidowe. I rzekł Saul do Jonatana, syna swego: Czemuż nie przyszedł syn Isajego, ani wczoraj, ani dziś do stołu? **28.** Odpowiedział Jonatan Saulowi: Usilnie mię prosił Dawid, aby szedł do Betlehem; **29.** I mówił: Puść mię proszę, bo sprawuje ofiarę rodzina nasza w mieście; tamże mię wezwał brat mój. A tak teraz jeźlim znalazł łaskę w oczach twoich, pójdę proszę, i oglądam bracią moję; dla tegoć nie przyszedł do stołu królewskiego. **30.** I zapalił się gniewem Saul na Jonatana, i rzekł mu: Synu złośliwy, a upornej matki, azaż nie wiem, iżes sobie obrał syna Isajego, ku zelżywości twojej, i ku pohańbieniu i sromocie matki twojej? **31.** Bo po wszystkie dni, których syn Isajego będzie żył na ziemi, nie będziesz umocniony, ty

i królestwo twoje; a tak teraz poślij, a przywiedź go do mnie, bo jest godzin śmierci. **32.** Tedy odpowiedział Jonatan Saulowi, ojcu swemu, i rzekł do niego: Przecz ma umrzeć? cóż uczynił? **33.** I cisnął Saul włócznią na niego, aby go przebił. Tedy poznał Jonatan, że koniecznie ojciec jego umyślił zabić Dawida. **34.** I wstał Jonatan od stołu z wielkim gniewem, i nie jadł dnia wtórego po nowiu miesiąca chleba; bo się zafrasował o Dawida, a iż go zelżył ojciec jego. **35.** A rano wyszedł Jonatan na pole według czasu postanowionego z Dawidem, i chłopiec mały z nim. **36.** I rzekł do chłopca swego: Bieź, szukaj prędko strzał, które ja wystrzelę. Tedy chłopiec biegał; a on wystrzelił strzały dalej przedeń. **37.** A gdy przyszedł chłopiec aż na miejsce strzały, którą był wystrzelił Jonatan, zawołał Jonatan za chłopcem, i rzekł: Aż strzała nie jest za tobą tam dalej? **38.** I wołał Jonatan za chłopcem: Spiesz się co najrychlej, nie stój. Tedy zebrawszy chłopiec Jonatana strzały, przyszedł do pana swego. **39.** (Ale chłopiec nic nie wiedział, tylko Jonatan i Dawid wiedzieli, co się działo.) **40.** I dał Jonatan oręż swój chłopcu, który z nim był, i rzekł mu: Idź, odnieś do miasta. **41.** A gdy odszedł chłopiec, Dawid wstał od strony południowej, i upadłszy twarzą swoją na ziemię, uklonił się po trzy kroć, i pocałowawszy jeden drugiego, płakali pospół; ale Dawid obficie. **42.** I rzekł Jonatan do Dawida: Idź w pokoju; a to, cośmy sobie obaj przysięgli przez imię Pańskie, mówiąc: Pan niech będzie między mną i między tobą, i między nasieniem mojem, i między nasieniem twojem świadkiem aż na wieki, trzymać będziemy. A tak wstawszy Dawid odszedł, a Jonatan wszedł do miasta.

Rozdział 21

1. Potem, przyszedł Dawid do Noby do Achimelecha kapłana, a zlekłszy się Achimelech wyszedł przeciwko Dawidowi, i rzekł mu: Przeczżeś ty sam, a nie masz nikogo z tobą? **2.** I odpowiadał Dawid Achimelechowi kapłanowi: Rozkazał mi król nieco, i rzekł do mnie: Niech nikt nie wie tego, po co cię posyłam, i com ci zlecił, przetożem sługi zostawił na pewnem miejscu. **3.** A tak teraz maszli co przy rękach twoich, aby z pięcioro chleba, daj do ręki mojej, albo cokolwiek znajdziesz. **4.** I odpowiadał kapłan Dawidowi, i rzekł: Nie mam chleba pospolitego przy ręce mojej, tylko chleb poświęcony; jeżeli się tylko wstrzymali słudzy od niewiast. **5.** Tedy odpowiadał Dawid kapłanowi, i rzekł mu: Zaiste niewiasty oddalone były od nas od wczorajszego i dziś trzeciego dnia, gdy wyszedł; przetoż były naczynia sług święte. Ale jeżeli ta droga zmazana jest, wszakże i ta dzisiaj poświęcona będzie w naczyniach. **6.** A tak dał mu kapłan chleby poświęcone; albowiem nie było tam chleba, tylko chleby pokładne, które były odjęte od obliczności Pańskiej, aby położono chleby ciepłe onegoż dnia, którego one odjęte były. **7.** A był tam mąż z sług Saulowych onego dnia, zabawiony przed Panem, którego imię Doeg, Edomczyk, najmożniejszy z pasterzy, które miał Saul. **8.** I rzekł Dawid do Achimelecha: A nie maszże tu przy ręce swej włóczni, albo miecza? bom ani miecza mego, ani żadnej broni mojej nie wziął w rękę moję, gdyż słowo królewskie przynagłało. **9.** Tedy rzekł kapłan: Miecz Golijata Filistyńczyka, któregoś zabił w dolinie Ela, oto jest uwiniony w sukno za efodem; jeżeli ten chcesz sobie wziąć, weźmij; bo tu

inszego nie masz oprócz tego. I rzekł Dawid: Nie masz podobnego temu, daj mi go. **10.** A tak wstał Dawid, i uciekł dnia onego przed Saulem, i przyszedł do Achisa, króla Getskiego. **11.** Tedy rzekli słudzy Achisowi do niego: Izali nie ten jest Dawid, król ziemi? Izali nie temu śpiewano w hufcach, mówiąc: Poraził Saul swój tysiąc, a Dawid swoich dziesięć tysięcy? **12.** I złożył Dawid słowa te do serca swego, a bał się bardzo Achisa, króla Getskiego. **13.** Przetoż zmienił obyczaje swoje przed oczyma ich, a czynił się szalonym w rękach ich, i kreślił na drzwiach bramy, i puszczał śliny na brodę swoją. **14.** Tedy rzekł Achis do sług swoich: Otoście widzieli człowieka szalonego, czemużście go przywiedli do mnie? **15.** Nie dostawa mi szalonych, żeście przywiedli tego, aby szalał przedemną? tenże ma wniknąć do domu mego?

Rozdział 22

1. Potem wyszedł Dawid stamtąd, i uszedł do jaskini Adullam. Co gdy usłyszeli bracia jego i wszystek dom jego, przyszedli tam do niego. **2.** I zebrali się do niego wszyscy, którzy byli utrapieni, i wszyscy, którzy byli dłużni, i wszyscy, którzykolwiek byli w gorzkości serca, i był nad nimi księżciem, a było z nim około czterech set mężów. **3.** I poszedł Dawid stamtąd do Masfa Moabskiego, i rzekł do króla Moabskiego: Niech się przeprowadzi proszę ojciec mój, i matka moja, aby mieszkali z wami, aż się dowiem co uczyni Bóg ze mną. **4.** A tak przywiódł je przed króla Moabskiego; i mieszkali z nim po wszystkie dni, których był Dawid na onym zamku. **5.** Rzekł potem Gad prorok do Dawida: Nie mieszkać więcej na tym zamku; idź, a wróć się do ziemi Judzkiej. Tedy poszedł Dawid, a przyszedł do lasu Haret. **6.** A usłyszawszy Saul, że się pojawił Dawid, i mężowie, którzy byli z nim, (bo Saul mieszkał w Gabaa pod gajem w Ramacie, mając włócznię swoją w rękach swych, a wszyscy słudzy jego stali przed nim). **7.** Rzekł tedy Saul do sług swych, którzy stali przed nim: Słuchajcie proszę synowie Jemini: Izaż wam wszystkim da syn Isajego role i winnice, a wszystkich was poczyni półkownikami i rotmistrzami. **8.** Żeście się sprzysięgli wy wszyscy przeciwko mnie, a nie masz ktoby mi objawił? gdyż się zbuntował i syn mój z synem Isajego, a nie masz ktoby się mnie użalił między wami, a oznajmił mi, iż podburzył syn mój sługę mego przeciwko mnie, aby czyhał na mię, jako się to dziś okazuje. **9.** Tedy odpowiedział Doeg Edomczyk, który też stał z sługami Saulowymi, i rzekł: Widziałem syna Isajego, gdy przyszedł do Noby, do Achimelecha, syna Achitobowego. **10.** Który się on radził Pana, i dał mu żywności, dał mu też i miecz Golijata Filistyńczyka. **11.** A tak posłał król, aby przyzwano Achimelecha, syna Achitobowego, kapłana, i wszystkiego domu ojca jego kapłanów, którzy byli w Nobe. I przyszedli oni wszyscy do króla. **12.** Tedy rzekł Saul: Słuchaj teraz synu Achitoba; a on rzekł: Owom ja panie mój. **13.** I rzekł do niego Saul: Czemuście się sprzysięgli przeciwko mnie, ty i syn Isajego, gdyś mu dał chleb i miecz, a radziłeś się on Boga, aby powstał przeciwko mnie, czyhając na mię, jako się to dziś okazuje? **14.** I odpowiedział Achimelech królowi, a rzekł: I któż jest tak wierny między wszystkimi sługami twoimi, jako Dawid, który jest i zięciem królewskim i idzie za rozkazaniem twojem, a jest zacnym w domu twoim? **15.** Azaż

dziś począłem się oń radzić Boga? Uchowaj mię Boże! Niech nie wkłada król na sługę twego nic takiego, ani na wszystek dom ojca mego; bo nie wiedział sługa twój o tem wszystkim najmniejszej rzeczy. **16.** I rzekł król: Śmiercią umrzesz Achimelechu, ty i wszystek dom ojca twego. **17.** Przytem rzekł król sługom, którzy stali przed nim: Obróćcie się, a pobijcie kapłany Pańskie; bo też ręka ich jest z Dawidem, gdyż wiedząc, że on uciekał, nie oznajmili mi. Ale słudzy królewscy nie chcieli podnieść ręki swej, ani się rzucić na kapłany Pańskie. **18.** Przetoż rzekł król do Doega: Obróć się ty, a rzuć się na kapłany. A tak obróciwszy się Doeg Edomczyk, rzucił się na kapłany, i zabił onegoż dnia ośmdziesiąt i pięć mężów, którzy nosili efod lniane. **19.** Nobe też miasto kapłańskie wysiekl ostrzem miecza, od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, i woły, i osły, i owce wysiekl ostrzem miecza. **20.** Uszedł tylko syn jeden Achimelecha, syna Achitobowego; a imię jego Abijatar; i uciekł do Dawida. **21.** Tedy oznajmił Abijatar Dawidowi, że pobił Saul kapłany Pańskie. **22.** I rzekł Dawid do Abijatara: Wiedziałem onegoż dnia, gdyż tam był Doeg Edomczyk, że pewnie oznajmić miał Saulowi: Jam jest przyczyną śmierci wszystkich dusz domu ojca twego. **23.** Zostańże przy mnie, nie bój się; bo ktoby szukał duszy mojej, będzie szukał duszy twojej; ale ty będziesz schroniony przy mnie.

Rozdział 23

1. Tedy powiedziano Dawidowi, mówiąc: Oto, Filistynowie dobywają Ceili, i plondrują gumna. **2.** I radził się Dawid Pana, mówiąc: Mamli iść, a uderzyć na te Filistyny? I odpowiedział Pan Dawidowi: Idź, a porazisz Filistyny, i wybawisz Ceilę. **3.** Tedy rzekli mężowie Dawidowi do niego: Oto my tu w Judzkiej ziemi boimy się, jakoż daleko więcej, jeżeli pójdziemy do Ceili przeciw wojskom Filistyńskim. **4.** I pytał się jeszcze powtórę Dawid Pana. A odpowiedział mu Pan, mówiąc: Wstawszy idź do Ceili; bo ja dam Filistyny w ręce twoje. **5.** Poszedł tedy Dawid i mężowie jego do Ceili, i walczył z Filistynami, i zabrał bydła ich, i poraził ich porażką wielką, i wybawił Dawid obywatele Ceili. **6.** I stało się, gdy uciekał Abijatar, syn Achimelecha, do Dawida do Ceili, że się dostał efod w rękę jego. **7.** Potem powiedziano Saulowi, iż Dawid przyszedł do Ceili. Tedy rzekł Saul: Dał go Bóg w ręce moje; bo się zawarł, wszedłszy do miasta, w którem są bramy i zamki. **8.** A tak zebrał Saul wszystek lud, aby szedł na wojnę do Ceili, i obległ Dawida, i mężę jego. **9.** Co gdy wzwidział Dawid, iż Saul potajemnie przeciw niemu myślał wszystko złe, tedy rzekł do Abijatara kapłana: Włóż na się efod. **10.** I rzekł Dawid: Panie, Boże Izraelski, za pewne słyszał sługa twój, że Saul chce przyjść do Ceili, aby miasto zburzył dla mnie; **11.** Wydadzali mnie starsi miasta Ceili w ręce jego? przyjdzieli też Saul, jako słyszał sługa twój? Panie, Boże Izraelski, oznajmij proszę słudze twemu. I odpowiedział Pan: Przyjdzie. **12.** Nadto rzekł Dawid: Wydadzali starsi z Ceili mnie i mężę moje w ręce Saulowe? I odpowiedział Pan: Wydadzą. **13.** Wstał tedy Dawid i mężowie jego około sześciu set mężów, i wyszli z Ceili, a uchodzili kędy mogli. A gdy oznajmiono Saulowi, że uszedł Dawid z Ceili, tedy zaniechał wyciągnięcia. **14.** I mieszkał Dawid na puszczy w miejscach obronnych, a został na górze w puszczy Zyf. I szukał go Saul po wszystkie dni; lecz

nie podał go Bóg w ręce jego. **15.** A widząc Dawid, że wyszedł Saul, aby szukał duszę jego, został Dawid na puszczy Zyf w lesie. **16.** Wtedy wstał Jonatan, syn Saula, i szedł do Dawida do lasu, i posilił rękę jego w Bogu, **17.** Mówiąc do niego: Nie bój się, bo cię nie znajdzie ręka Saula, ojca mego; a ty będziesz królował nad Izraelem, ja zaś będę wtórym po tobie; wszak i Saul, ojciec mój, wie o tem. **18.** I uczynili obaj z sobą przymierze przed Panem; i został Dawid w lesie, ale Jonatan wrócił się do domu ojca swego. **19.** Tedy przyszli Zyfejczycy do Saula do Gabaa, powiadając: Aż Dawid nie kryje się u nas po miejscach obronnych w lesie na pagórku Hachila, który jest po prawej stronie Jesymona? **20.** Przetoż teraz według wszystkiej żądności duszy twojej, królu, zejdź co najrychlej, a my się postaramy, że go wydamy w ręce królewskie. **21.** Tedy rzekł Saul: Błogosławieniście wy od Pana, żeście się mnie użalili. **22.** Idźcież proszę, a starajcie się tem pilniej; wywiedzcie się, a wyspiegujcie to miejsce jego, gdzie się obraca. Kto go tam widział? bo mi powiadano, że sobie bardzo chytrze postępuje. **23.** Wypatrzcież tedy, a obaczcie wszystkie te miejsca skryte, w których się ukrywa; potem wróćcie się do mnie z czem pewnem, i pójdę z wami; a będąc w ziemi, tedy go będę szukał po wszystkich tysiącach Judzkich. **24.** Wstali tedy, i poszli do Zyf przed Saulem; ale Dawid i mężowie jego byli na puszczy Maon, w polach po prawej stronie Jesymon. **25.** Bo gdy wyszedł Saul, i mężowie jego, szukać go, oznajmiono Dawidowi, który zstąpił z skały, i mieszkał na puszczy Maon. Co usłyszawszy Saul, gonił Dawida aż na puszcze Maon. **26.** I szedł Saul po jednej stronie góry, a Dawid i mężowie jego po drugiej stronie góry. I spieszył się Dawid, aby mógł ująć przed Saulem; bo Saul i lud jego obtaczali Dawida i mężów jego, aby je pojмали. **27.** Wtem poseł przybieżał do Saula, mówiąc: Pospiesz się, a pójdź; albowiem Filistynowie wtargnęli w ziemię. **28.** Przetoż wrócił się Saul od pogoni za Dawidem, a ciągnął przeciw Filistynom; dla tego nazwali miejsce ono Sela Hammalekot.

Rozdział 24

1. A tak wyciągnął stamtąd Dawid, i mieszkał na miejscach obronnych Engaddy. **2.** I stało się, gdy się wrócił Saul z pogoni za Filistynami, powiedziano mu, mówiąc: Oto, Dawid jest na puszczy Engaddy. **3.** Wziąwszy tedy Saul trzy tysiące mężów przebranych z wszystkiego Izraela, poszedł szukać Dawida i mężów jego, po wierzchu skał kóz dzikich. **4.** I przyszedł ku oborom owczym, które były podle drogi, kędy była jaskinia; do której wszedł Saul na potrzebę przyrodzoną, a Dawid i mężowie jego siedzieli po stronach jaskini. **5.** I rzekli mężowie Dawidowi do niego: Oto dzień, o którym ci powiedział Pan: Oto Ja dajam nieprzyjaciela twego w ręce twoje, a uczynisz mu, jako się będzie podobало w oczach twoich. Wstał tedy Dawid, i urznął po cichu kraj płaszcza Saulowego. **6.** I stało się, że uderzyło Dawida serce jego, przeto że urznął kraj płaszcza Saulowego. **7.** I rzekł do mężów swoich: Uchowaj mię tego Panie, żebym to uczynić miał panu memu, pomazańcowi Pańskiemu, żebym miał ściągnąć nań rękę moję, ponieważ jest pomazańcem Pańskim. **8.** I przełomił Dawid mężów swe słowy, a nie dopuścił im powstać przeciwko Saulowi; zatem Saul wstawszy z jaskini, poszedł w drogę. **9.** Potem też Dawid wstał, i wyszedł

z jaskini, a zawołał za Saulem, mówiąc: Królu, Panie mój! Tedy się obejrzał Saul nazad, a Dawid schyliwszy się twarzą ku ziemi, pokłonił się. **10.** I rzekł Dawid do Saula: Czemuż słuchasz powieści ludzi mówiących: Otóż Dawid szuka twego złego: **11.** Oto, dnia tego widzą oczy twoje, że cię był podał Pan w ręce moje w jaskini, i mówiono mi, abym cię zabił; alem ci sfolgował, i rzekłem: Nie ściagnę ręki mojej na pana mego; bo jest pomazańcem Pańskim. **12.** Oto, ojczyzno moja, obacz a oglądaj kraj płaszcza twego w ręce mojej, że gdym urzynał kraj płaszcza twego, nie zabiłem cię. Poznaj a obacz, że nie masz w ręce mojej złości i nieprawości, anim zgrzeszył przeciwko tobie: a ty godzisz na duszę moją, abyś mi ją odjął. **13.** Niech rozsądzi Pan między mną i między tobą, a niech się zemści Pan krzywdy mojej nad tobą; lecz ręka moja nie będzie na tobie. **14.** Jako mówi przypowieść starodawna: Od niezbożnych wynijdzie niezbożność; przetoż ręka moja nie będzie na tobie. **15.** Za kimże wżdy wyszedł król Izraelski? kogóż gonisz? psa zdechłego? pchłę jedną? **16.** Niechże będzie Pan sędzią, a niech rozsądzi między mną i między tobą, a niech obaczy i rozejmie przą moją, a niech mię wyswobodzi z ręki twojej. **17.** A gdy przestał Dawid mówić słów tych do Saula, rzekł Saul: A twójże to głos, synu mój Dawidzie? I podniósłszy Saul głos swój, płakał. **18.** I rzekł do Dawida: Sprawiedliwszyś ty niżli ja: bo tyś mnie oddał dobrem, a jam tobie oddał złem. **19.** Tyś zaiste okazał dzisiaj, żeś mi uczynił dobre; bo choć mię podał Pan w rękę twoją, przecieś mię nie zabił. **20.** I zaż znalazłszy kto nieprzyjaciela swego, wypuści go na drogę dobrą? niechajżeć Pan dobrem odda za to, coś mi dziś uczynił. **21.** A teraz oto wiem, że zapewne będziesz królował, a ostoi się w ręce twojej królestwo Izraelskie. **22.** Przetoż proszę, przysiąż mi przez Pana, że nie wygubisz nasienia mego po mnie, i nie wytracisz imienia mego z domu ojca mego. A tak przysiągł Dawid Saulowi. I odszedł Saul do domu swego, a Dawid i mężowie jego poszli na miejsca obronne.

Rozdział 25

1. W tem umarł Samuel. A zebrawszy się wszyscy Izraelczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu jego w Ramacie. Tedy wstawszy Dawid, poszedł na puszcę Faran. **2.** A był niektóry mąż w Maon, który miał majątność na Karmelu; a on mąż był możny bardzo, mając owiec trzy tysiące, a tysiąc kóz; i trafiło się, że strzygł owce swoje na Karmelu. **3.** A było imię męża onego Nabal, a imię żony jego Abigail, która niewiasta była mądra, i piękna; ale mąż jej był nieużyty i złych postępków, a był narodu Kalebowego. **4.** A usłyszawszy Dawid na puszczy, iż Nabal strzygł owce swoje, **5.** Posłał dziesięciu sług, i rzekł im: Idźcie do Karmelu, a przyszedłszy do Nabala, pozdrówcie go imieniem mojem spokojnie, **6.** A mówcie tak: Żyj, a niech będzie tobie pokój, i domowi twemu pokój, i wszystkiemu, co masz, pokój! **7.** A teraz słyszałem, że masz te, coć owce strzygą; a pasterze twoi bywali z nami, niebyliśmy im przykrymi, i nic im nie zginęło po wszystkie dni, których byli w Karmelu; **8.** Spytaj sług twoich, a powiedząć. Przetoż niech znajdą słudzy łaskę w oczach twoich, gdyżemy w dobry dzień przyszli; daj proszę cokolwiek znajdzie ręka twoja, sługom twoim, i synowi twemu Dawidowi. **9.** A tak przyszli słudzy Dawidowi,

i mówili do Nabala wszystkie one słowa imieniem Dawidowem, i przestali. **10.** A odpowiadając Nabal sługom Dawidowym, rzekł: Cóż jest Dawid? a co zacz syn Isajego? dziś się namnożyło sług, którzy uciekają od panów swoich. **11.** I wezmę ja chleb mój, i wodę moję, i mięsa bydła mego, którem pobił dla tych, którzy strzygą owce moje, a dam mężom, których nie znam, skąd są? **12.** A obróciwszy się słudzy Dawidowi w drogę swoją, wrócili się, i przyszli a powiedzieli mu wszystkie te słowa. **13.** Tedy rzekł Dawid mężom swym: Przypaszcie każdy miecz swój; przypasał też i Dawid miecz swój, i szło za Dawidem około czterech set mężów, a dwieście zostało przy rzeczach. **14.** Ale Abigaili, żonie Nabalowej, oznajmił to jeden czeladnik z sług Nabalowych, mówiąc: Oto przysłał Dawid posły z puszczy, aby błogosławili Panu naszemu, lecz on je sfukał. **15.** A mężowie ci dobrzy nam byli bardzo, i nie przykrzyli się nam; nic nam nie zginęło po wszystkie dni, pókiśmy z nimi chodzili, będąc na polu; **16.** Miasto muru byli nam, tak w nocy jako we dnie, po wszystkie dni, pókiśmy przy nich trzody paśli. **17.** Przetoż teraz obacz, a rozmyśl się, co masz czynić; boć już gotowe nieszczęście na pana naszego, i na wszystek dom jego; lecz on jest człowiekiem niezbożnym, że z nim trudno mówić. **18.** Pospieszyła się tedy Abigail, i wzięła dwieście chleba, i dwie łagwi wina, i pięć owiec oprawnych, i pięć miar prażma, i sto wiązanek rodzynek, i dwieście funtów fig, a włożyła to na osły; **19.** I rzekła sługom swoim: Idźcie przedemną, a ja pojedę za wami; ale mężowi swemu Nabalowi nie oznajmiła. **20.** I stało się, że jadąc na osle, i zjeżdżając głębią góry, oto też Dawid i mężowie jego zjeżdżali przeciwko niej, i spotkała się z nimi. **21.** (A Dawid był rzekł: Zaprawdę darmom strzegł wszystkiego, co ten miał na puszczy, że nic nie zginęło ze wszystkiego, co ma; bo mi oddał złem za dobre. **22.** To niech uczyni Bóg nieprzyjaciółom Dawidowym, i to niech przyczyni, jeżeli co do zarania zostawię ze wszystkiego co ma, aż do najmniejszego szczenięcia). **23.** Tedy ujrawszy Abigail Dawida, pospieszyła się, i zsiadła z osła, i upadła przed Dawidem na oblicze swoje, i ukloniła się aż do ziemi; **24.** A upadłszy do nóg jego, mówiła: Niech będzie na mnie, panie mój, ta nieprawość, a niech mówi proszę służebnica twoja do uszu twoich, i posłuchaj słów służebnicy twojej. **25.** Niech się proszę nie obraża pan mój na mężą tego bezbożnego Nabala, gdyż według imienia swego takim jest. Nabal jest imię jego, i głupstwo jest przy nim; alemci ja służebnica twoja nie widziała sług pana mego, któreś był posłał. **26.** Przetoż teraz panie mój, jako żywy Pan, jako żywa i dusza twoja, że cię zawściągnął Pan, abyś nie szedł na rozlanie krwi, i żeby się nie mściła ręka twoja; a teraz niech będą jako Nabal nieprzyjaciele twoi, i którzy szukają złego panu memu. **27.** Teraz tedy to błogosławieństwo, które przyniosła służebnica twoja panu swemu, niech będzie dane sługom, którzy chodzą za panem moim. **28.** Przepuść proszę występki służebnicy twojej, gdyż zapewne uczyni Pan panu memu dom trwały, ponieważ walki Pańskie pan mój odprawuje, a złość nie jest znaleźnina w tobie aż dotąd. **29.** A choćby powstał człowiek, coby cię prześladował, i szukał duszy twojej, tedy będzie dusza pana mego zachowana w wiązance żywiących u Pana, Boga twego; lecz duszę nieprzyjaciół twoich Bóg jako z procy wyrzuci. **30.** A gdy uczyni Pan panu memu wszystko, co mówił dobrego o tobie, a zlecić, abyś był wodzem nad Izraelem: **31.** Tedyć nie będzie to ku zachwianiu, ani ku

urazie serca pana mego, jako gdyby rozlał krew niewinną, i gdyby się sam pomścił pan mój. Gdy tedy dobrze uczyni Pan panu memu, wspomnisz na służebnicę twoją. **32.** I rzekł Dawid do Abigaili: Błogosławiony Pan, Bóg Izraelski, który cię dziś posłał przeciwko mnie. **33.** Błogosławiona wymowa twoja, i błogosławionaś ty, któraś mię zawściągnęła dzisiaj, żem nie szedł na rozlanie krwi, a żem się sam nie mścił krzywdy swojej. **34.** A zaprawdę, jako żywy Pan, Bóg Izraelski, który mię zawściągnął, abym ci nic złego nie uczynił: bo gdybyś się była nie pospieszyła, a nie zajechała mi drogi, nie zostałoby było Nabalowi aż do świtania, i najmniejszego szczenięcia. **35.** A tak przyjął Dawid z ręki jej, co mu była przyniosła, i rzekł do niej: Idź w pokoju do domu twego: otom usłuchał głosu twego, i przyjąłem cię łaskawie. **36.** Tedy się wróciła Abigail do Nabala; a on miał ucztę w domu swoim, jako ucztę królewską, a serce Nabalowe było wesołe w nim, a był pijany bardzo; i nie oznajmiła mu najmniejszej rzeczy aż do poranku. **37.** Ale nazajutrz, gdy wytrzeźwiał Nabal z wina, oznajmiła mu żona jego te rzeczy: i zmartwiało w nim serce jego, i stał się jako kamień. **38.** A gdy wyszło jakoby dziesięć dni, uderzył Pan Nabala, i umarł. **39.** A usłyszawszy Dawid, iż umarł Nabal, rzekł: Błogosławiony Pan, który się pomścił pohańbienia mego nad Nabalem, a sługę swego zatrzymał od złego, a złość Nabalową obrócił Pan na głowę jego. Tedy posłał Dawid wskazując do Abigaili, że ją sobie chce wziąć za żonę. **40.** I przyszli słudzy Dawidowi do Abigaili do Karmelu, i rzekli do niej, mówiąc: Dawid posłał nas do ciebie, aby cię sobie wziął za żonę. **41.** Która wstawszy, pokłoniła się obliczem do ziemi, i rzekła: Oto, służebnica twoja niech będzie sługą, aby umywała nogi sług pana mego. **42.** Przetoż pospieszywszy się wstała Abigail, i wsiadła na osła z pięcioma panienkami swemi, które z nią chodziły; i tak jechała za posłami Dawidowymi, a była mu za żonę. **43.** Ale i Achinoamę wziął Dawid z Jezreel, i były mu te dwie za żony. **44.** Albowiem Saul dał był Michol, córkę swoją, żonę Dawidową, Faltemu, synowi Laisowemu, który był z Gallim.

Rozdział 26

1. I przyszli Zyfejczycy do Saula do Gabaa, a mówili: Izali się nie kryje Dawid na pagórku Hachila, przeciw Jesymon? **2.** Ruszył się tedy Saul, i ciągnął na puszcza Zyf, a z nim trzy tysiące mężów przebranych z Izraela, aby szukał Dawida na puszczy Zyf. **3.** I położył się Saul obozem na pagórku Hachila, które jest przeciw Jesymon podle drogi; a Dawid mieszkał na puszczy, i dowiedział się, że przyciągnął Saul za nim na puszcza, **4.** Bo posławszy Dawid szpiegi dowiedział się, że przyciągnął Saul zapewne. **5.** Przetoż wstał Dawid, i przyszedł aż ku miejscu, gdzie się położył obozem Saul; i upatrzył Dawid miejsce, gdzie spał Saul, i Abner, syn Nera, hetman wojska jego; bo Saul spał w obozie, a lud leżał około niego. **6.** I odpowiedział Dawid, a rzekł do Achimelecha Hetejczyka, i do Abisajego, syna Sarwii, brata Joabowego, mówiąc: Któż pójdzie ze mną do Saula do obozu? Odpowiedział Abisaj: Ja z tobą pójdę. **7.** A tak przyszedł Dawid i Abisaj do ludu w nocy, a oto, Saul leżąc spał w obozie, a włócznia jego była utkniona w ziemi u głowy jego; Abner też z ludem leżeli około niego. **8.** Tedy rzekł

Abisaj do Dawida: Zamknął dziś Bóg nieprzyjaciela twego w ręce twoje, a teraz niech go przebiję proszę włócznią ku ziemi raz, a więcej nie powtórzę. **9.** Ale rzekł Dawid do Abisajego: Nie zabijaj go; bo któż ściągnąwszy rękę swą na pomazańca Pańskiego, niewinnym będzie? **10.** Nadto rzekł Dawid: Jako żyje Pan, że jeśli go Pan nie zabije, albo dzień jego nie przyjdzie, aby umarł, albo na wojnę wyjechawszy, nie zginie, **11.** Tedy uchowaj mię Panie, abym miał ściągnąć rękę moję na pomazańca Pańskiego; ale weźmij proszę włócznią, która jest u głów jego, i kubek od wody, a odejdźmy. **12.** Tedy wziął Dawid włócznią, i kubek od wody, który był u głów Saulowych, i odeszli, a nie był, ktoby widział, ani ktoby wiedział, ani ktoby się ocucił, ale wszyscy spali; bo sen twardy od Pana przypadł był na nie. **13.** I przyszedł Dawid na drugą stronę, i stanął na wierzchu góry z daleka, a był plac wielki między nimi. **14.** I zawołał Dawid na lud, i na Abnera, syna Nerowego, mówiąc: Nie ozwiesz się Abnerze? I odpowiadając Abner, rzekł: Któżes ty, co wołasz na króla? **15.** I rzekł Dawid do Abnera: Aż ty nie mąż? A któż jakoś ty w Izraelu? przeczżeś tedy nie strzegł króla, pana twego? bo przyszedł jeden z ludu, chcąc zabić króla, pana twego. **16.** Nie dobra to, coś uczynił. Jako żywy Pan, żeście winni śmierci, którzyście nie strzegli pana waszego, pomazańca Pańskiego. A teraz, patrz, kędy jest włócznia królewska, i kubek od wody, co był w głowach jego? **17.** Poznał tedy Saul głos Dawida, i rzekł: Twójże to głos, synu mój Dawidzie? Odpowiedział Dawid: Głos to mój, królu, panie mój. **18.** Nadto rzekł: Czemuż pan mój prześladuje sługę swego? bo cóżem uczynił? a co jest złego w ręce mojej? **19.** Przetoż teraz niech posłucha proszę król, pan mój, słów sługi swego; jeśli cię Pan pobudził przeciwko mnie, niech powonia ofiary; ale jeśli synowie Judzcy, przekłęci są przed Panem, którzy mię dziś wygnali, abym nie mieszkał w dziedzictwie Pańskim, jakoby rzekli: Idź, służ bogom cudzym. **20.** A teraz niech nie będzie wylana krew moja na ziemię przed obliczem Pańskim; bo wyszedł król Izraelski szukać pchły jednej, jakoby też kto gonił kuropatwę po górach. **21.** Tedy rzekł Saul: Zgrzeszyłem. Wróć się, synu mój Dawidzie, boć już nic złego nie uczynię więcej, ponieważ droga była dusza moja w oczach twoich dnia tego; otom głupio uczynił, i zbłądziłem nader bardzo. **22.** A odpowiadając Dawid rzekł: Oto włócznia królewska; niech sam przyjdzie kto z sług, a weźmie ją. **23.** A Pan niech odda każdemu sprawiedliwość jego, i wiarę jego. Albowiem podał cię był Pan dziś w ręce moje; alem nie chciałem ściągnąć ręki mojej na pomazańca Pańskiego. **24.** Przetoż jako dziś poważona była dusza twoja w oczach moich, tak niech będzie poważona dusza moja w oczach Pańskich, a niech mię wyrwie Pan ze wszego ucisku. **25.** I rzekł Saul do Dawida: Błogosławionyś ty, synu mój Dawidzie; tak czyniąc dokażesz, a tak się wzmacniając, mocnym będziesz. Odszedł potem Dawid w drogę swą, a Saul się wrócił na miejsce swoje,

Rozdział 27

1. Tedy rzekł Dawid w sercu swoim: Zginę ja kiedykolwiek od ręki Saulowej. Aż mnie nie lepiej, abym co prędzej uszedł do ziemi Filistyńskiej, aby zwątpił o mnie Saul, i nie szukał mię więcej po wszystkich granicach Izraelskich, i tak abym uszedł rąk jego? **2.** Wstawszy tedy Dawid, poszedł sam

i onych sześć set mężów, którzy byli z nim, do Achisa, syna Maocha, króla Get. **3.** I mnieszkał Dawid przy Achisie w Get, sam i mężowie jego, każdy z czeladzią swoją, Dawid i dwie żony jego, Achinoam Jezreelitka, i Abigail, żona przedtem Nabalowa z Karmelu. **4.** A gdy powiedziano Saulowi, że uciekł Dawid do Get, przestał go więcej szukać. **5.** I rzekł Dawid do Achisa: Jeźlim proszę znalazł łaskę w oczach twoich, niech mi dadzą miejsce w jednym z miast tego kraju, abym tam mieszkał; bo czemużby miał mieszkać sługa twój w mieście królewskim z tobą? **6.** I dał mu Achis dnia onego Syceleg; dla tego Syceleg było królów Judzkich aż do dnia tego. **7.** A była liczba dni, których mieszkał Dawid w krainie Filistyńskiej, rok i cztery miesiące. **8.** I wypadał Dawid i mężowie jego, a wtargiwali do Giessurytów, i do Gierzytów, i do Amalekitów; bo ci mieszkali w onej ziemi zdawna; którądy chodzą przez Sur aż do ziemi Egipskiej. **9.** I pustoszył Dawid ziemię onę, a nie zostawiał żywego męża i niewiasty; a zabrawszy owce, i woły, i osły i wielbłądy, i szaty, wracał się zasię, i przychadzał do Achisa. **10.** A gdy się pytał Achis: Gdzieżeście byli dziś wpadli? odpowiadał Dawid: Ku południu Judy, i ku południu w Jerameel, i ku południu Ceni. **11.** Ale Dawid nie żywił męża, ani niewiasty, ani ich przywodził do Get, mówiąc: By śnać nie skarżyli na nas, mówiąc: Tak uczynił Dawid. I był to jego zwyczaj po wszystkie dni, póki mieszkał w ziemi Filistyńskiej. **12.** Wierzył tedy Achis Dawidowi i mówił: Prawie się już stał obrzydłym ludowi swemu Izraelskiemu, a tak będzie mi sługą wiecznym.

Rozdział 28

1. I stało się w one dni, że zebrali Filistynowie wojska swe na wojnę, aby walczyli z Izraelem. Tedy Achis rzekł do Dawida: Wiedz wiedząc, iż ze mną pociągniesz na wojnę, ty i mężowie twoi. **2.** I odpowiedział Dawid Achisowi: Dopiero się ty dowiesz, co uczyni sługa twój. I rzekł Achis do Dawida: Zaiste stróżem głowy mojej postanowię cię po wszystkie dni. **3.** A Samuel już był umarł, i płakał go wszystek Izrael, i pogrzebli go w Ramacie, mieście jego; a Saul wygnał był wieszczki i czarowniki z ziemi. **4.** Zebrawszy się tedy Filistynowie, przyciągnęli, a położyli się obozem u Sunam; zebrał też Saul wszystkiego Izraela, a położył się obozem w Gielboe. **5.** A widząc Saul obóz Filistyński, bał się, a ulękło się serce jego bardzo. **6.** I radził się Saul Pana; ale mu nie odpowiedział Pan ani przez sny, ani przez ury, ani przez proroki; **7.** Przetoż rzekł Saul do sług swoich: Szukajcie mi niewiasty, któraby miała ducha wieszczego, a pójdę do niej, i wywiem się przez nią. I rzekli słudzy jego do niego: Oto, niewiasta w Endor, mająca ducha wieszczego. **8.** Tedy odmienił odzienie swoje Saul, a oblókłszy się w insze szaty, szedł sam i dwaj mężowie z nim, a przyszli do niewiasty w nocy, i rzekł: Wróż mi, proszę, przez ducha wieszczego, a wywiedz tego, kogoć powiem. **9.** I rzekła do niego niewiasta: Oto ty wiesz, co uczynił Saul, iż wygładził wieszczki i czarowniki z ziemi; przeczże ty sidło kładziesz na duszę moję, abyś mię na śmierć podał? **10.** I przysiągł jej Saul przez Pana, mówiąc: Jako żywy Pan, że nie przyjdzie na cię karanie dla tego. **11.** Tedy rzekła niewiasta: Kogoż ci mam wywieść? A on rzekł: Wywiedz mi Samuela. **12.** A widząc niewiasta Samuela, zawołała głosem wielkim, i rzekła niewiasta do Saula, mówiąc:

Przecześ mię zdradził, gdyżeś ty jest Saul? **13.** I rzekł jej król: Nie bój się; cóżeś widziała? I rzekła niewiasta do Saula: Widziałam bogi występujące z ziemi. **14.** Tedy rzekł do niej: Co za osoba jego? I rzekła: Mąż stary wyszedł, a ten odziany płaszczem. I poznał Saul, że to był Samuel, i schyliwszy się twarzą ku ziemi, pokłonił mu się. **15.** Zatem rzekł Samuel do Saula: Przecz mi nie dasz pokoju, wzbudzając mię? Odpowiedział mu Saul: Jestem uciśniony bardzo, gdyż Filistynowie walczą przeciwko mnie, a Bóg odstąpił odemnie, i nie odpowiada mi więcej, ani przez proroki, ani przez sny; przetoż przyzwałem cię, abys mi oznajmił, co mam czynić. **16.** I rzekł Samuel: Czemuż mię tedy pytasz, gdyż Pan odstąpił od ciebie, a przestawa z nieprzyjacielem twoim? **17.** I uczynił mu Pan, jakoć powiedział przez mię, i wyrwał Pan królestwo z rąk twoich, a dał je bliźniemu twemu Dawidowi. **18.** Bo żeś ty nie był posłusznym głosowi Pańskiemu, aniś wykonał gniewu zapalczywości jego nad Amalekiem, przetożci to uczynił Pan dzisiaj. **19.** Nadto poda Pan i Izraela z tobą w rękę Filistynów, a jutro ty i synowie twoi ze mną będziecie; obóz też Izraelski poda Pan w ręce Filistynów. **20.** A natychmiast Saul upadł jako długi na ziemię, bo się zląkł bardzo słów Samuelowych, i siły nie było w nim, przeto że nic nie jadł przez cały dzień i przez całą noc. **21.** Potem weszła niewiasta do Saula, a widząc, iż się bardzo przeląkł, rzekła mu: Oto, usłuchała służebnica twoja głosu twego, i odważyłam zdrowie swoje, i usłuchałam słów twoich, któreś mówił do mnie. **22.** Przetoż teraz usłuchaj proszę i ty głosu służebnicy twojej; a położę przed cię sztuczkę chleba, abys jadł, i posilił się, abys mógł iść w drogę. **23.** Ale nie chciał, i mówił: Nie będę jadł. I przymusili go słudzy jego, także i niewiasta; i usłuchał głosu ich, a wstawszy z ziemi, usiadł na łożku. **24.** A ona niewiasta miała karmne cielę w domu, a pospieszywszy się, zabiła je; potem wzięwszy mąki zaczęła, i napiekła z niej praśników. **25.** I przyniosła przed Saula, i przed sługi jego, którzy najadłszy się, wstali, i poszli onej nocy.

Rozdział 29

1. Tedy zebrali Filistynowie wszystkie wojska swe do Afeku; a Izraelczycy położyli się obozem nad źródłem, które było w Jezreelu. **2.** A książęta Filistyńskie ciągnęli stami i tysiącami, a Dawid i mężowie jego ciągnęli pozad z Achisem. **3.** I rzekły książęta Filistyńskie: Cóż tu czynią ci Hebrejczycy? I rzekł Achis do książąt Filistyńskich: Aż nie to jest Dawid, sługa Saula, króla Izraelskiego, który był przy mnie przez te dni, owszem przez te lata? I nie doświadczyłem go w niczem od onego dnia, jako zbiegł do mnie, aż do dnia tego? **4.** I rozgniewały się nań książęta Filistyńskie, i rzekły mu książęta Filistyńskie: Odpraw tego męża, a niech się wróci do miejsca swego, na któremś go postawił; niech nie chodzi z nami na wojnę, aby się nam nie stawił nieprzyjacielem w bitwie. Bo jakoż inaczej może przyjść do łaski pana swego, jedno przez głowy tych mężów? **5.** Aż nie ten jest Dawid, któremu śpiewano hufcami, mówiąc: Poraził Saul swój tysiąc, ale Dawid swoich dziesięć tysięcy? **6.** A tak wezwał Achis Dawida, i rzekł mu: Jako żywy Pan, żeś ty szczery i dobry jest w oczach moich, a podoba mi się wyjście twoje, i wejście twoje ze mną do obozu, bom nie znalazł w tobie nic złego ode dnia, któregoś przyszedł do mnie, aż do

dnia te go; tylko w oczach książąt nie masz łaski. **7.** Przetoż teraz wróć się, a idź w pokoju i nie czynń nic, coby było przeciwnego w oczach książąt Filistyńskich. **8.** I rzekł Dawid do Achisa: Cóżem wždy uczynił? a coś znalazł w słudze twym ode dnia, któregom był przy tobie, aż do dnia tego, abym nie szedł i nie walczył przeciwko nieprzyjaciołom króla, pana mego? **9.** A odpowiadając Achis, rzekł Dawidowi: Wiem, iżes ty dobry w oczach moich, jako Anioł Boży; ale książęta Filistyńskie rzekły: Niech nie chodzi z nami na wojnę. **10.** A przetoż wstań bardzo rano, i służy pana twego, którzy z tobą przyszli, a wstawszy rano, skoro pocznie świtać, odejdźcie. **11.** Wstał tedy Dawid, sam i mężowie jego, aby odszedł tem raniej, i nawrócił się do ziemi Filistyńskiej, a Filistynowie ciągnęli do Jezreel.

Rozdział 30

1. A gdy się wrócił Dawid i mężowie jego do Sycelegu, był dzień trzeci, jako Amalekitowie wtargnęli byli na południe, i do Sycelegu, a zburzyli Syceleg, i spalili go ogniem. **2.** I pobrali w niewolę niewiasty, które były w nim; od najmniejszego aż do wielkiego, nie zabili nikogo, ale tylko pojмали, i odeszli drogą swą. **3.** A gdy przyszedł Dawid i mężowie jego do miasta, oto, spalone było ogniem, a żony ich, i syny ich, i córki ich w niewolę zabrano. **4.** Tedy podniósł Dawid, i lud, który był z nim, głos swój, i płakali, aż im siły do płaczu nie stało. **5.** Obiedwie też żony Dawidowe były wzięte w niewolę: Achinoam Jezreelitka, i Abigail, przedtem żona Nabalowa z Karmelu. **6.** I był utrapiony Dawid bardzo; bo się zmaśniał lud ukamionować go, gdyż gorzkości pełna była dusza wszystkiego ludu, każdego dla synów swych, i dla córek swych; wszakże Dawid zmocnił się w Panu, Bogu swoim. **7.** Tedy rzekł Dawid do Abijatara kapłana, syna Achimelechowego: Weźmij proszę dla mnie efod; i wziął Abijatar efod dla Dawida. **8.** A tak się Dawid radził Pana, mówiąc; Mamli gonić to wojsko, i dogonięli go? A Pan mu rzekł: Goń; bo zapewne ich dogonisz, i zapewne odbijesz plon. **9.** Szedł tedy Dawid, sam i one sześć set mężów, które miał z sobą, a przyszli aż do potoku Besor; a niektórzy pozostali. **10.** I gonił je Dawid, sam i cztery sta mężów; bo pozostało było dwieście mężów spracowanych, a nie poszli za potok Besor. **11.** I znaleźli męża Egipczanina na polu, a przywiedli go do Dawida, i dali mu chleba, i jadł; dali mu też wody, i pił; **12.** Dali mu także i wiązanek fig i dwie gronie rodzyneków. Jadł tedy, i wrócił się duch jego weń; bo nie jadł chleba, ani pił wody przez trzy dni i przez trzy nocy. **13.** I rzekł do niego Dawid: Czyjeś ty? a skądś? Który odpowiedział: jestem rodem z Egiptu, sługa męża Amalekity, i zostawił mię pan mój, żem się rozniemógł dziś trzeci dzień. **14.** Wtargnęliśmy byli na południe do Cerety i do Juda, i na południe do Kaleb, i spaliliśmy Syceleg ogniem. **15.** I rzekł mu Dawid: Mógłżebyś mię dowieść do tego wojska? Który rzekł: Przysięż mi przez Boga, iż mię nie zabijesz, ani mię wydasz w rękę pana mego; tedy cię nawiodę na to wojsko. **16.** Nawiódł go tedy; a oto, oni leżeli po wszystkiej onej ziemi, jedząc i pijąc, i weseląc się ze wszystkich korzyści wielkich, które byli zabrali z ziemi Filistyńskiej, i z ziemi Judzkiej. **17.** Przetoż bił je Dawid od wieczora aż do wieczora dnia drugiego, tak iż z nich żaden nie uszedł, oprócz czterech set młodzieńców, którzy wsiadłszy na wielbłądy, uciekli. **18.** A tak odjął Dawid

wszystko, co byli pobrali Amalekitowie, i dwie żony swoje odjął też Dawid; **19.** Tak iż im nic nie zginęło od mała aż do wielu, i aż do synów, i córek, i do korzyści, i aż do wszystkiego, cokolwiek im zabrali, wszystko zasię przywiódł Dawid. **20.** Przytem zabrał Dawid wszystkie trzody i stada, które gnano przed bydłem jego, i mówiono: Toć jest korzyść Dawidowa. **21.** I przyszedł Dawid do onych dwóch set mężów, którzy byli spracowani, że nie mogli iść za Dawidem, którym był kazał zostać u potoku Besor, którzy wyszli przeciw Dawidowi i przeciw ludowi, który z nim był; a przystąpiwszy Dawid do ludu, pozdrowił je spokojnie. **22.** A odpowiadając wszyscy mężowie źli i niepobożni, którzy chodzili z Dawidem, rzekli: Ponieważ ci nie chodzili z nami, nie damy im z łupów, któreśmy odjęli, tylko każdemu żonę jego, i syny jego; te wzięwszy, niech odejdą. **23.** Tedy rzekł Dawid: Nie uczynicie tak, bracia moi, z tem, co nam dał Pan, który nas strzegł, a podał wojsko, które było wyszło przeciwko nam, w ręce nasze. **24.** I któż was w tem usłucha? Bo jaki dział tego, który wyszedł na wojnę, taki dział i tego, który został przy tłomokach; równo się podziela. **25.** I stało się od onego dnia i napotem, że uchwalono to prawo i ten zwyczaj w Izraelu, aż do dnia tego. **26.** A tak przyszedł Dawid do Sycelega, i posłał z onego łupu starszym w Juda, przyjaciom swym, mówiąc: Oto macie błogosławieństwo z korzyści nieprzyjaciół Pańskich: **27.** Tym, co byli w Betel, i co w Ramacie na południe, i co byli w Gieter, **28.** I co byli w Aroer, i co byli w Sefamot, i co byli w Estamo; **29.** I co byli w Racha, i co byli w miastach Jerameel, i co byli w miastach Ceni, **30.** I co byli w Horma, i co byli w Chorasan, i co byli w Atach, **31.** I co byli w Hebronie, i co byli na wszystkich miejscach, kędy przemieszkiwał Dawid, sam i mężowie jego.

Rozdział 31

1. A Filistynowie zwiedli bitwę z Izraelem; i uciekli mężowie Izraelscy przed Filistynami, a polegli zranieni na górze Gielboe. **2.** I gonili Filistynowie Saula i syny jego, i zabili Filistynowie Jonatana, i Abinadaba, i Melchisuego, syny Saulowe. **3.** A gdy się wzmagala bitwa przeciwko Saulowi, trafili nań strzelcy, mężowie strzelający z łuku, i zraniony jest bardzo od strzelców. **4.** I rzekł Saul do wyrostka swego, który nosił broń jego: Dobądź miecza twego, a przebij mię nim, byś nie przyszli ci nieobrzezańcy, i nie przebili mię, a nie czynili igrzyska ze mnie. Ale nie chciał wyrostek jego, bo się bardzo bał. Przetoż Saul porwał miecz i upadł nań. **5.** A widząc wyrostek jego, iż umarł Saul, padł i on na miecz swój, i umarł z nim. **6.** Umarł tedy Saul, i trzech synowie jego, i wyrostek jego, co za nim broń nosił, i wszyscy mężowie jego dnia onego współ. **7.** Co gdy ujrzeli mężowie Izraelscy, którzy za doliną, i za Jordanem mieszkali, iż uciekali mężowie Izraelscy, a iż umarł Saul, i synowie jego, odbiegawszy miast, pouciekali też, a przyszedłszy Filistynowie mieszkali w nich. **8.** A nazajutrz przyszli Filistynowie, aby odzierali pobite; i znaleźli Saula, i trzech synów jego leżących na górze Gielboe. **9.** A uciawszy głowę jego, zdarli z niego zbroję jego, i posłali po ziemi Filistyńskiej wszędzie, aby to opowiadano w kościele bałwanów ich, i między ludem. **10.** I położyli zbroję jego w kościele Astarot; ale ciało jego przybili na murze Betsan. **11.** Tedy usłyszawszy o tem obywatele Jabes Galaad, co uczynili Filistynowie Saulowi;

12. Wstali wszyscy mężowie mocni, i szli przez onę całą noc, i wzięli ciało Saulowe, i ciała synów jego z muru Betsan, a przyszedłszy do Jabes spalili je tam. **13.** A wzięwszy kości ich, pogrzebli je pod drzewem w Jabes, i pościli siedm dni.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.